

w poniedziałek  
z Dziennikiem  
**Praca** +szkolenia  
+szkolenia  
Czy uroda pomaga  
w karierze - efekt aureoli

# 7 Dziennik Bałtycki

Nakład 20 435 egz.  
nr 48A (18 336A)  
indeks 350028  
Rok wydawania 60  
cena 1 zł  
w tym 7% VAT

w poniedziałek  
z Dziennikiem  
**Sport**

www.naszemiasto.pl  
serwis informacji lokalnych

niedziela 27 lutego 2005 r.



**Sami nie wiecie,  
co posiadacie**  
Felieton o polskiej  
scenie politycznej



**Tajemnica tkwi  
w kciuku**  
Zachęcamy do nauki  
gry w kręgle



**Szczególne  
misterium**  
Ciekawa historia  
Biblii Gutenberga



Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

6

POMYSŁ NA NIEDZIELE

8

KOŚCIÓŁ

**Adopcja Serca.** Sieroty czekają na naszą pomoc

**10 Rody.** Kiedy Sopot był Zoppotem

- Gdy jestem na mojej ulicy, doznaję dziwnego uczucia, że ci wszyscy, którzy odeszli są obok mnie, jakbym to właśnie ja miał uczynić „coś” by pamięć o nich nie przeminęła - tłumaczy Roman Stinzing. Mowa o Alei Niepodległości w Sopocie, przez pewien czas zwanej Adolf Hitler Strasse.



## MIŁOŚĆ NA ODLEGŁOŚĆ

Dziesięcioletnia Olivka trafiła do programu „Adopcja Serca” przed sześcioma laty. Jako dwulatka straciła rodziców i od tego czasu, razem z bratem znajduje się pod opieką babci. Historia Olivii nie jest bardziej dramatyczna, niż innych dzieci w Rwandzie. To jeden z najbardziej biednych krajów świata, a na skutek wieloletniej, toczącej się na tym obszarze wojny, jego sytuacja ciągle się pogarsza. Zniszczone domostwa, głód i kalectwo, rodziny złożone z samych sierot, gdzie najstarsza dziewczynka zastępuje rożnięciu rodziców, to typowy obrazek rwandyjskiego krajobrazu. W takim otoczeniu wyrasta również Olivka. Ona jednak miała więcej szczęścia niż wielu jej rówieśników. Sześć lat temu gdańszczanka, Iwona Szymkiewicz, postanowiła zaadoptować dziewczynkę „na odległość”. Każdego miesiąca na utrzymanie i edukację Olivki wpłaca 15 dolarów.

- Uważam, że to najlepszy rodzaj pomocy, jaki mogę jej ofiarować - opowiada „adopcyjna mama” małej Afrykanki. - Z mojej strony jest to dar serca. Mam nadzieję, że dzięki pomocy przyszłość Olivii malować się będzie w jaśniejszych barwach, niż jej dzieciństwo. Wprawdzie nigdy nie spotkałam mojej adoptowanej dziewczynki, ale mam jej zdjęcie i dostałam dwa listy, które napisała z pomocą jednej z sióstr misjonerek.

Za pośrednictwem Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego świata MAITRI, ponad 650 mieszkańców Trójmiasta i okolic adoptowało sercem najuboższe dzieci z krajów afrykańskich, jednak tysiące głodnych sierot, wciąż jeszcze czeka na swoich „adopcyjnych rodziców”.

Magda Bukowska  
Czytaj też na str. 5



Iwona Szymkiewicz adoptowała Olivę Nvunabandi sześć lat temu.

Fot. Robert Kwiatk

**12 Gość niedzielny.** Spowiedź gładzi wiarę

Nie każdy wie, że odpust zupełny można uzyskać - albo dla siebie, albo dla kogoś zmarłego. - tylko jeden raz na dzień, zaś odpust częściowy wielokrotnie w ciągu tego samego dnia. Polecamy rozmowę o nawróceniu z ojcem Edmundem Jasiulkiem.



**13 Trzy cnoty. Miłość**

- Było tylko dwoje ludzi, których kochałam nad życie: moja mamusia i mój synek - opowiada Alicja Durzyńska. - Miał jedenaście lat, gdy leżał chory na zapalenie płuc pod opieką babci. Wtedy to zapaliła się kamienica. Jego pogrzeb odbył się 25 marca.



R E K L A M A

Partner wydania  
niedzielnego

**PROKOM**  
SOFTWARE SA

079424

## SAWKA NA NIEDZIELĘ



## PODEJRZANE



Prezydent USA George W. Bush ostatnio bardzo pokochał Europejczyków, cztery dni gościł na Starym Kontynencie. Na zdjęciu wita się z mieszkanką Bratysławy po wiecu na największym placu słowackiej stolicy - Placu Hviezdoslava 24 lutego.

Fot. PAP/AP

## BROSZKA



## Tydzień do wzięcia

## Sami nie wiecie, co posiadacie

**P**olacy to nie jest zły naród, tylko kiepsko zagospodarowany, chcieli się rzec. Oto kilka przykładów marnujących się talentów, które aż się proszą o właściwe ukierunkowanie.

## Ojciec o syna, cały zatroskany

Do wzięcia jest przede wszystkim Jarosław Wałęsa. I to do wzięcia podwójnego: w znaczeniu matrymonialnym, jak i politycznym. Tyle, że prezydentowicz ma wyraźne trudności z podejmowaniem decyzji. Dziewczyźnie nie mógł się oświadczyć, bo nie miał czasu, zrobiła więc to za niego bułwarowa gazeta. Partię wybrał mu ojciec frasyńniko-hausnero-steinhoffowe centrum. Sam junior, po rozmowie z namiestnikiem Frasyńnika na Gdańsk - Bogdanem Lisem,

przyznaje, że chłopaki mu generalnie pasują, ale jeszcze się waha. W radiowym programie powiedział nawet Koldendzie-Zaleskiej, że z każdym politykiem może rozmawiać.

- Z SLD też? - nie dowierzala dziennikarka.

- Też - potwierdził pan Jarrek - jak z każdym, to z każdym.

No i wszystko jasne! On do Lisa, ale Tomasz, powinien się zapisać - na dziennikarza. I będzie wtedy mógł ze wszystkimi politykami nagać się do woli.

## Za twoim, Władec, przewodem

Sam Lech Wałęsa mówi, że jest zadowolony z przyszłej synowej, ale jeszcze bardziej z lidera partii, do której chce pośląć syna.

- Grupa Frasyńnika to najbardziej rozsądni ludzie na scenie politycznej. Wróżę im wielką przyszłość - powtarza na prawo i lewo.

Frasyńnik jako polityk z przyszłością! Trochę długo dojrzało to przekonanie w Wałęsie, ale lepiej późno niż wcale. Ciekawe czy Frasyńnik mu się zrewanżuje i poprze jego kandydaturę na prezydenta?

Data przykład  
Julita Wójcik

Do wzięcia jest też pani Dorota Arciszewska-Mielewicz. Nie w sensie matrymonialnym, bo męża już ma - producenta kolder. I czy to od tych właśnie kolder trochę pierza jej się pod czapkę dostało, czy z nudów... w każdym razie pani D.A.M., która nieobecność męża skracca sobie posłowniem do Sejmu, wzięła się też za happeningi. Posła przy tym na latwinę, to znaczy do gdańskiego sądu, który jest od jakiegoś czasu Mekką wszelkiej maści performerów. Tam pani posel, towarzyszyła grupie dzikich młodzieńców w próbie spalania kukły Eriki Steinbach, co miało symbolizować umocnienie przyjaźni polsko-niemieckiej. Miało, ale się nie udało, bo chłopaki chyba w harcerstwie nigdy nie byli, i nawet tekturki nie umieli skutecznie podpalić.

Kto weźmie w obronę Janinę Chim?

Fot. PAP/VE

Przydałoby się zatem jakoś inaczej zorganizować wolny czas pani Dorocie. Może sztydelkowanie? Modelarstwo? Taniec towarzyski? A jeśli już upiera się przy happeningach to radzę korzystać z dobrych, sprawdzonych wzorów. Artystka Julita Wójcik, na przykład, zajmowała się kiedyś obieraniem ziemniaków. Jakiby byłoby to piękny wyraz umiłowania miłości do ziemi ojczystej, przez panią posel!

## Jak Czarnecki od Strasburga

A kto weźmie Janinę Chim? W obronę. Bo jej dotychczasowi adwokaci w procesie FOZZ wymigują się jak mogą przed tym zadaniem. Niedługo sąd będzie musiał ich chyba sprowadzić na salę pod broń i w kajdankach, tak się chłopaki zapierają. A przecież jest do wzięcia adwokat, który żadnej sprawy się nie boi i jego warto wyznaczyć do tej sprawy. Mam na myśli mecenasa Marka Czarneckiego. Bardzo skutecznie broni on Renaty Beger w procesie o sfalszowanie przez nią podpisów na listach poparcia jej kandydatury do Sejmu. Robi to zresztą głównie Strasburga, gdzie przebywa, ponieważ jest europoseł Samobrony. Begerowa ma wprawdzie proces w Poznaniu, ale Czarneckie mu to nie przeszkadza. Zawiadomił sąd, że będzie chętnie przyjeżdżać, gdy tylko pozwolą mu na to euroobowiązki. Najchętniej w soboty albo niedziele. Więc kto wie, może jeszcze jakiś lany poniedziałek by i na ten FOZZ wykroili? Dariusz Szreter

## Rozmowy z palca wysrane

## Wypędzona do kwadratu

Poruszeni akcją odwetową Powiernictwa Polskiego na Ericie Steinbach wysłaliśmy naszego reportera do magazynu, w którym spoczywa podobizna szefowej niemieckiego Związku Wypędzonych, wyrwana z rąk oprawców przez funkcjonariuszy policji sądowej.

Nasz reporter: - Pani przewodnicząca...

Kukla Eriki Steinbach: - Bez przesady, nie jestem żadną panią, tylko kukłą z tektury. Mów mi Erika.

N.R.: - Miałem kiedyś taką maszynę do pisania.

K.E.S.: - Z nią też robiłeś wywiady?

N.R.: - Z nią nie, ale na niej je spisywałem. Ale do rzeczy. Jak przyjęłaś wiadomość, że Powiernictwo Polskie zamierza cię spalić?

K.E.S.: - Z zadowoleniem rzecz jasna. To dobrze dopełnia obrazu polskich zbrodni na naszym narodzie. O tym między innymi będzie mówiła wystawa w naszym Muzeum Wypędzeń.

N.R.: - Jak możesz porównywać hitlerowskie zbrodnie na Polakach do wysiedlenia Niemców z Pomorza czy głupiego incydentu z paleniem kukły?

K.E.S.: - Oczywiście, że nie ma po-

równania. My Niemcy, jak już się za coś braliśmy to robiliśmy to porządnie i do końca. A ci wasi partacze lewdnie kawalek nogi mi okopili.

N.R.: - I niczego cię to nie nauczyło?

K.E.S.: - Żeby nie kupować waszych towarów, zwłaszcza zapalek i denaturatu. Są może tańsze niż u nas, ale za to podłej jakości.

N.R.: - Piłaś polski denaturat?

K.E.S.: - Jeszcze jak! Całym ciałem, a raczej mundurem. Ale wszystko od razu wywietrzyła. Nawet nie mam kaca.

N.R.: - Czy nie ma szansy na jakiś kompromis? Nie dałoby się tego waszego muzeum zbudować powiedzmy w Gdańsku albo chociaż we Wrocławiu, ale nie Berlinie!

K.E.S.: - U was? I kto to miałby robić? Może pani Arciszewska? Z takim samym skutkiem jak to całopalenie - po roku budynek by się rozpadł i wypędzeni znów musieliby się błąkać. A to ma być ekspozycja stała.

N.R.: - A tak w ogóle to jakim prawem mienisz się osobą wypędzoną? Przecież twój ojciec przejechał do Rumi w czasie wojny, jako okupant. To dla takich jak on wypędzono stąd większość Polaków.

K.E.S.: - No widzisz, i dlatego ja jestem wypędzona do kwadratu. Nikt nie nadaje się lepiej ode mnie do tego, co robię.

Uwaga! Redakcja nie gwarantuje, że rozmowa przebiegała dokładnie w cytowany powyżej sposób. Nie możemy też ręczyć, że wywiad w ogóle się odbył, bowiem nasz reporter zgodził się autoryzować jedynie swoje pytania.



Fot. R. Kosiński

## REKLAMA

## UBEZPIECZENIA

- ✓ najtańsze OC
- ✓ pakiety
- ✓ mieszkania

KONSORCJUM FINANSOWO-  
UBEZPIECZENOWE SALOMON

Gdynia, ul. Starowiejska 41-43  
tel./fax 520-21-04, 520-43-85

## Z GŁOWĄ

Ja nie mam pretensji do rządu Marka Belki, że forsuje jakąś ustawę. Ja mam pretensje, że ten rząd w ogóle istnieje.

Piotr Zaremba, Newsweek,  
Łoża Prasowa, TVN24,  
20 lutego

Prawo do obrony to nie jest prawo do destrukcji wymiaru sprawiedliwości.

Zbigniew Ziobro,  
PiS, Forum, TVP1,  
24 lutego

## BEZ GŁOWY

Ja znam takich klawiszów w kraju, którzy czekają aż pan Belka znajdzie się w więzieniu.

Zygmunt Wrzodak,  
Lekka Jazda, TVP1,  
20 lutego

## Szczęściarz tygodnia

### Spodobał się widzom

Mimo, że jako swoją pasję bez wahania wymienia muzykę, zabłysnął talentem aktorskim. Piotr Horbaczewski, uczeń V klasy Technikum Transportowego w Gdyni Orłowie po raz drugi zagrał w spektaklu, przygotowanym przez Caritas w Rumi. Warsztaty Terapii Zajęciowej ośrodka wystawiły w ub. roku „Wesele” Wyspiańskiego, a ostatnio „Moralność pani Dulskiej” według Gabrieli Zapolskiej. W obu spektaklach zagraли niepełnosprawni podopieczni Caritasu oraz gdynscy uczniowie. Wśród nich Piotr, który jako Zbyszko Dulski najbardziej spodobał się widzom. Jego aktorskie zdolności docenił dyrektor Caritas Archidiecezji Gdańskiej, przyznając młodemu gdynianinowi comiesięczne stypendium w wysokości 300 zł. - Do szkolnego teatru trafiłem za namową polonistki, Katarzyny Pych - mówi 19-letni gdynianin. - Najpierw zagrałem w „Dziadach” w naszej szkole, a potem w dwóch spektaklach Caritasu. Zabawa w teatr wciągnęła mnie tym bardziej, że podczas trzymiesięcznych prób twórcy i wykonawcy przedstawienia zaprzyjaźnili się ze sobą. Przyznając, że brakuje mi tych spotkań, m.in. z przyjaciółmi z warsztatów terapii w Rumi. To świetni ludzie, mający ogromny potencjał artystyczny. Ponieważ spektakl, który zaprezentowaliśmy m.in. w sopockim Teatrze Kameralnym, spodobał się publiczności, miałem ogromną satysfakcję. Piotr Horbaczewski w tym roku zdaje maturę i myśli o studiach aktorskich. Chciałby też nadal śpiewać w kapeli No Man's Land, którą założył z przyjacielem, Krzysztofem Małko. Tak czy inaczej, marzenia Piotra wiążą się z decydowaniem ze sceną.

Anna Kuczmarska  
Piotr Horbaczewski.

Fot. S. Ptarmak

## Fundacja Rodzina Nadziei ma już 15 lat Dają im domy



Radość dziecka jest najlepszą nagrodą za pracę. Fot. R. Kwiatkiewicz

Mamy nie chciały tych dzieci. Zostawiły je w szpitalach. Ale maluchy mają już domy i mają prawdziwych rodziców. Dzieci, którzy zostawieni w szpitalach znalazli rodziny. Nie trafili do domów dziecka, ale do domów, w których jest mama i tata. A wszystko dzięki zaangażowaniu pracowników Ośrodka Rodzin Zastępczych i Adopcyjnych, który działa przy fundacji Rodzina Nadziei. Poza tymi najmniejszymi, jeszcze 49 innych dzieci znalazło domy dzięki ośrodkowi.

Okazją do tych radośnych mimo wszystko podsumowań jest jubileusz, jaki świętuje właśnie fundacja Rodzina Nadziei. W lutym organizacja zajmująca się pomaganiem

dzieciom obchodzi 15 urodziny. Powstała 1990 roku, a nie 1986 roku, jak pisał w artykule. Pierwotnie miało być porozumienie grupy przyjaciół, a w 1990 roku już formalnie - jako fundacja. Od tego czasu nieustannie opiekuje się maluchami z rodzin, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej, borykając się z różnymi problemami: wychowawczymi, emocjonalnymi, socjalnymi.

- Pomagamy im w odbudowaniu więzi rodzinnych - staramy się, aby dziecko pozostało z rodziną naturalną lub jak najszybciej do niej wróciło. Jeżeli jest to niemożliwe, zapewniamy opiekę w rodzinnych domach dziecka - mówi Grzegorz Foppke, prezes fundacji.

(KAS)

## Kontakt

Fundacja Rodzina Nadziei, ul. Grottegera 25, 80-311 Gdańsk, tel. 554 26 00, www.rodzina-nadziei.pl, Kredyt Bank o/Sopot, nr konta 93 1500 1706 1217 0001 1229 0000

## Studenci UG dostali stypendia od ministra

### To nie są kujony



Ania, Gosia i Piotr lubią się uczyć. Fot. R. Kwiatkiewicz

Ania, Gosia i Piotr. Oto trzej studenci Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. Są stypendystami Ministerstwa Edukacji i Sportu. Ich receptą na sukces i szczęśliwe życie jest to, żeby robić coś, co się lubi.

Piotr jest na trzecim roku i nie zawsze był prymusem.

- Dopiero na studiach coś „zaskoczyło”. Systemy informatyczne w zarządzaniu trzeba ciągle usprawniać. Rozmawiamy o tym w Kole Naukowym Systemów Informatycznych E-xpert. Wymieniamy się pomysłami, zapraszamy fachowców, którzy mówią jak to robić. Dla mnie nie ma nic bardziej pasjonującego - mówi Piotr Mielcarek.

Faktury, konta, bilanse otwierania tudzież zamknięcia - to całe życie Ani. Nie jest „kujonką”. Szybko się uczy - wy-

starczy, że przeczyta książkę i zrobi notatki.

- Nie rozumiem, jak można uczyć się na pamięć. Nigdy nie ściagałam, bo uczyć się dla siebie nie dla ocen - mówi Anna Szarpatowska.

Dziewczyna obecnie kończy studia z rachunkowości, uczy się też pedagogiki i już pracuje w Pomorskiej Spółce Gazownictwa. Należy do Koła Naukowego Rachunkowości „Audyt”. Specjalizuje się w rezerwach finansowych.

- Chcę się nauczyć kształcić innych rachunkowości. Ludzie myślą, że księgowość jest nudna, a to nieprawda. Miałam już kilka lekcji i przyrównywałam problematykę finansową do kosmosu. Uczniowie słuchali mnie z zainteresowaniem - chwali się Anna Szarpatowska.

Gosia należy do Koła Naukowego „Strateg”. Dodatkowo zasiada w samorządzie studenckim. Zna niemiecki, angielski, uczy się włoskiego. Za kilka dni wyjeżdża do Niemiec na stypendium. Jej pasją jest fotografia.

- Ciężko na mnie duża odpowiedzialność związana z pracą w samorządzie. Współdecyduję o przyznawaniu miejsc w akademiku albo stypendium socjalnego. Moim marzeniem jest praca w księgowości - przyznaje Gosia Siemonek, jest na trzecim roku rachunkowości. Minimalna średnia ocen z egzaminów w wysokości 4,5 oraz działalność naukowa albo społeczna - to podstawa przyznania stypendium. Wynosi ono 1300 zł miesięcznie. Otrzymało je w tym roku 20 żaków z UG.

Agnieszka Kamińska

## Darłowo. Na Zamku Książąt Pomorskich

### Nadmorskie „Oskary” rozdane



Marian Laskowski stworzył imprezę, która ściąga do Darłowa miłośników militariów z całego kraju. Fot. M. Pietrasz

Eryki Pomorskie otrzymały w piątek najbardziej prestiżowy tytuł, który w ubiegłym roku przyznali się do rozwoju Darłowa. Statuetki przyznał Arkadiusz Klimowicz, burmistrz miasta wspólnie z kapitułą w skład której weszli ubiegłoroční laureaci wyróżnienia. - Kapituła z roku na

rok powiększa się o kolejnych nagrodzonych - cieszy się burmistrz Klimowicz. - Liczymy, że ludzie ci utworzą nieformalny klub przyjaciół Darłowa i będą wspierali miasto w dalszym rozwoju. Eryki Pomorskie zostały przyznane drugi raz. Za rok kolejna gala i kolejny nagrodzeni.

(syk)

## Laureaci

- Marian Laskowski i Maciej Kępczycki za organizację Międzynarodowego Złotu Pojazdów Historycznych.
- Portal internetowy: darlowo.info w kategorii media.
- TVP3 Szczecin za realizację medialną Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 2004 roku.
- Marek i Łukasz Sochońowie za promocję Darłowa i wędkarstwa morskiego.



Dziennik Bałtycki

w każdy wtorek z książką

Już we wtorek „Wspomnienia niebieskiego mundurka”



w rewelacyjnej cenie

3,50 zł plus cena gazety

W prenumeracie kolekcja 11 książek taniej! 38,50 zł

25 zł!

Zadzwoń i zamów całą kolekcję i prenumeratę: 0 800 15 00 26 (bezpłatna infolinia)

Kolumnę redaguje  
**Maciej Krański**  
we współpracy  
ze Stowarzysze-  
niem  
Polskich  
Kucharzy  
i Cukierników.  
Region  
Pomorski



## Burgundzkie podlewane

## Harmonia smaków



J eżeli znajdziesz w karcie „coś tam po burgundzku” jak amen w pacierzu masz danko marynowane lub podlewane winem. Dziś wykład XII. Pilni czytelnicy orientują się w topografii Burgundia jest wschodnią częścią dumnej Francji. Onegdaj książęta burgundzcy głowy nosili wyżej niż biedni królowie Francji, ale już nie noszą. Tu przestrzega dla współczesnych - Memento mori! Burgundia ma kształt kielbaski, wypinającej się smakowitym łukiem od wybrzeża Cote d'Or, w pobliżu Dijon (stolicy musztardy) do Beaune, niedaleko Lyonu. Na północy, niewielki brzuszek w okolicach Chablis. Tradycyjnym szczepem burgundzkim jest Pinot Noir, uprawiany w okolicach Cote d'Or, czyli „złotego zbocza” oraz Gamay, z którego produkowane jest Beaune. Oba szczepy spotykają się pośrodku burgundzkiej kielbaski, w pobliżu Maconnais i Cote Chalonnaise. Burgundia to kraina kosztowna, zawiła Rewolucja Francuska z 1789 r. Parcelacja porewolucyjna rozdrobniła zwarte posiadłości pomiędzy państwem. Rezultat, Burgundia jest szachownicą winnic, bywa, że ćwierćhektarów. Dlatego też burgundzcy winiarze nazywają swoje dobra „domaine”, w odróżnieniu do bordoskich „chateau”. Patrz etykieta! Co dobrać do kapłona lub puławy po burgundzku? Oczywiście, wino które wlecie do garnka lub zalewy. Przywołuję przykazanie pierwsze - harmonia smaków i zapachów. Używaj z Pinot Noir do woli, jest hiszpański, kalifornijski, a nawet australijski. Jeżeli zdecydowałeś się na czerwonego Węgry lub Bułgara do zalewy, też dobrze. Co się nawarzyło trzeba wypić.

Profesor Fularek

## Konkurs

Kolację dla dwójki w ubiegłotygodniowym konkursie wygrał Stanisław Matuszewicz z Gdyni. Karcza zaprasza od poniedziałku do czwartku.

W tym tygodniu pytanie łatwiejsze - „Czego nie wolno robić, żeby wątróbka nie stwardniała i nie wyschła podczas przygotowania?” Czekamy w poniedziałek, godz. 11-11.30, tel. 301-27-61.

## Kuchnia Pomorska. Kolekcjoner smaków

# Elżbieta II je czosnek!

Rozmowa z **Marcinem Czernielewskim**, członkiem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni

M.K. Zawód rodzinny, po woli czy przekora?

M.C. Będąc dzieckiem czułem się odmieniem. U kolegów ładowały na stole kapusty, schabowe, mielone, buraczki i ogórki, a nam babcia serwowała pure z marchwi czy selera, zupy kremy, cebulową, pierożki z soczewicą, steki, sałatę z oliwą, octy owocowe, sery brie i camembert.

M.K. Skąd ta odmienność?

M.C. Dziadkowie byli emigrantami z Francji. Przed wojną osiedli w St. Etienne, niedaleko Lyonu.

M.K. A Lyon jest mekką kucharzy całego świata.

M.C. Babcia budowała moje smaki. Praktykowałem w hotelach Orbis w Warszawie, a pierwszą pracę dostałem w popularnej, w tamtych czasach, restauracji Szanghaj przy Świętokrzyskiej... Potem już tylko walczyłem pakowalem i rozpakowywałem. Berlin Cafe Warschau, Budapeszt Kis Royal, obydwie w ramach międzynarodowej braterskiej wymiany. Jak komuna padła, na dwa lata wyjechałem w londyńską restaurację hotelu Nontas.

M.K. Do you speak english?

M.C. Yes, I do. W Londynie ukończyłem college gastronomiczny. A potem trafiłem w ręce Kurta Schellera do Bristolu. Prowadziliśmy pięcio-

gwiazdkową kuchnię europejską. Jesteśmy dobrymi kolegami. Kiedy Austriacy otworzyli City Hotel w Bydgoszczy, zostałem szefem restauracji Chopin. Ale już po dwóch latach otwieralem hotel Hanza w Gdańsku, potem Operę w Sopocie, a obecnie szefuję w Novotel Marina.

M.K. Jeszcze kilka państw zostało do obcości. Ale pan dopiero 24 lata w kuchni. Prawdziwy kucharz, obywatel.

M.C. Kucharz jest osobą poszukującą, takim kolekcjonerem smaków. Przesiadując latami w jednym miejscu prowadzi do rutyny, która morderuje możliwości rozwoju.

M.K. Z takim doświadczeniem dogadza się za-

pewne wybrednym podniebieniem?

M.C. Troszkę się zbierało. Byli prezydenci Szczytu Wyszehradzkiego, Margaret Thatcher, Nixon, była też królowa Anglii, która jadła jesiotra na sosie z solonych ogórków z dodatkiem kopru.

M.K. Raz się żyje! Przekąśmy po królewsku!

M.C. Ogórki dusić 4 godziny z czosnkiem i świeżym koprem, w masle, aż do uzyskania jednolitej zielonej masy.

Powstała emulsja wymieszana ze słodką śmietanką i odparować. Podawać do jesiotra.

M.K. Elżbieta królowa, przekąsiła sosik na czosnek? Niemilo chuchała Miłociwie Panujacemu Aleksandrowi Prezydentowi Kwaśniewskiemu?



Fot. Robert Kwanek

## Wątróbka po kasztelańsku. W Chacie Chłopskiej Miękka i jędrna



D la wielu z nas wątróbka jest zmurą kulinarną. To błąd - padliśmy ofiarą kucharznych partaczy. Wątróbkę łatwo zepsuć, ale jeśli umie się ją przygotować, zmienia się w prawdziwy delikates.

Przy smażeniu wątróbki można popełnić dwa podstawowe błędy - mówi Tomasz Klamka, szef kuchni w gospodach Chata Chłopska w Gdańsku i w Sopocie. - Moż-

na za wcześnie posolić, wtedy staje się twarda, albo za długo smażyć i wtedy będzie za sucha. Problem ten dotyczy wątróbki drobiowej po kasztelańsku, którą można zamówić w Chacie Chłopskiej. Wątróbka ma idealną konsystencję - jest równocześnie miękka i jędrna. - Danie przygotowuje się aż 20 minut, ale warto poczekać - opowiada pan Tomasz. - Sekretem smaku potrawy jest słodko-winny

sos, w którym mieszają się i łamią wzajemnie smaki jabłek, cebuli, czerwonego wytrawnego wina, miodu i przypraw, z majerankiem na czele.

Miód jest dodawany na końcu i karmelizuje się, więc podrobę zyskują apetyczny, złotawy kolor. Wątróbka jest podawana z okraszonymi ziemniakami. Smak jest po prostu niepowtarzalny.

To danie warto poprzedzić zupą grzybową z suszonych borowików i podgrzybków. Zupa jest postna, ale bardzo pożywna, gotowana na masle i zacięgnięta śmietaną. Jej dodatkowym walorem są domowe łazanki - w Chacie Chłopskiej nie używa się kupnych makaronów.

Tomasz Rozwadowski Gospody „Chata Chłopska”. Gdańsk, ul. Giełguda 4 (Plac Zebrań Ludowych). Tel. 524-00-95.

Zupa grzybowa z łazankami - 8 zł. Wątróbka po kasztelańsku - 19 zł.

M.C. On też jadł. Menu wcześniej zatwierdziło. Czosnek jest przyprawą stosowaną powszechnie na świecie. W Polsce, zwłaszcza panie wołają: „Był nie czosnek!”

M.K. Może wampirzyce. Obsługuje pan najprzejrzsze gęby tego świata. Jakis skandalik, małe foux-pas?

M.C. Opowiem o świecie, który umarł. Było to w 1989 r. w Budapeszcie. Do obalenia Kadara, na wizytówkach, przy

talerzach wypisywało się „towarzysz”. Przyszli czas przemian. Na prozonym obiedzie pojawili się ambasador Związku Radzieckiego Siadł. Czyta, na wizytówce nie ma „towarzysza”, stoi jak byk... ambasador (saute). Awantura dyplomatyczna. Węgry twardzi, czas „towarzyszy” się skończył.

M.K. Znaki czasu. Kuchnia jest niezłym obserwatorium.

Maciej Krański

## Przepis. Krok po kroku Kurczak po burgundzku

### Składniki

- kurczak najlepiej kaplon - 2 szt
- mieszanek ziół prowansalskich
- dobre czerwone wino - 0,5l
- czerwony ocet winny 0,05l
- oliwa z oliwek 0,3l
- pomidory bez skórki typu pelati 0,4kg
- lemonka 1 szt
- boczniki lub pieczarki 0,5 kg
- okra lub kukinia 0,5 kg
- sól, świeżo mielony pieprz, nac pietruszki, liść laurowy
- szalotki 0,2 kg
- cukier trzcinowy 0,1 kg

Kapłona dzielimy na ćwiartki klasycznie tak aby były nogi i piersi razem z kośćmi. Z oliwy wina, octu, plasterków lemonki robimy zalewę, w którą marynujemy poćwiartkowane kawałki mięsa odstawiamy w chłodne miejsce na 12 h. Grzyby rozdrabniamy i lekko obsmażamy razem z szalotkami w całości i okrą lub pokrojoną w plasterki kukinią. Kiedy lekko zrumienimy, dodajemy cukier tak, aby tylko się rozpuścił w powstałym sosie. Kurczaka obsmażamy

i układamy na blaszce lub naczyniu żaroodpornym, układamy smażoną zalewę marynatą. Całość przykrywamy np. folią aluminiową i pieczemy w temp ok 180 stopni C przez godzinę. Po wyjęciu kurczaka i reszty składników powstały sos redukujemy i doprowadzamy do smaku natką pietruszki, można zaciągnąć świeżym masłem. Podajemy z ryżem lub pieczonymi ziemniakami.

Poleca  
Marcin Czernielewski

### Przyprawa kuchenna

## Wszędobylski czosnek

Oj, będzie się działo. No bo przyprawa i „lek biedaków”, afrodyzjak i odorek niemy. Do dzieła! Czosnek pospolity, trybulka, Allium sativum rodzina lilowata, krewianki cebuli. Inskrypcje na piramidach egipskich donoszą, że codziennie porcję czosnku wydzielano niewolnikom wznoszącym monumenty ku chwale faraona. Pierwotnie występował w Azji Środkowej i Indiach. Uprawiany w dwóch typach: białym i niebieskim. Przeniesiony do Grecji i Rzymu, a przez legiony rzymskie rozłożony po całej Europie, za co należy im się chwala wiekopomna. Do Polski dotarł wraz z najazdem tatarskim, straciłszy Henia Pobożnego, zyskałszy czosnek. Historia nie znosi próżni. Roślina lecznicza, głównie jednak przyprawa. Cebule oraz liście stanowią silny środek bakteriobójczy, przeciwrakowy, przeciwcukrzycowy i wykrztusny. Redukuje ciśnienie krwi, obniża poziom cholesterolu i stymuluje procesy trawienne. W kuchni komponent zup. Zalecany do sosów: pomidorowego i fondue, do zielonej sałaty, sałatek z pomidorów i mięs, ryb z rusztu, szaszłyków. Nie do zastąpienia w marynatach, nacieraniu lub szpikowaniu pieczeni wołowej, wieprzowej, baraniny, królików, drobiu... Listę dopiero otwieram, a miejsca już kuso. Grzybie ludzkie czosnek! Zapaszek zabijacie żując natkę pietruszki, liść laurowy lub zgrzyżając ziarnko pimentu (papryki). Rzymianie poświęcili go bogini płodności Ceres i przyrzędzali z niego napój miłosny z dodatkiem kolendry. W starych księgach czytamy, że roślina pobudza do nierządu i leczy impotencję spowodowaną złym czarem.

„Choć u mnie broda siwa, jeszcze niezganiony, Czosnek na głowę białą, a ogon zielony”.  
(Jan Kochanowski)

Maciej Krański

Dla dzieci. 10 lat pomocy

# Nie dajmy im zginąć

Byłem sześć lat  
na misji



Ks. Marek Czajkowski pokazuje zabawki zrobione przez afrykańskie dzieci.

Ks. Marek Czajkowski, diecezjalny dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych przy parafii św. Wojciecha w Gdańsku

Forma pomocy dzieciom z najuboższych krajów Afrykańskich, jaką jest „Adopcja Serca” staje się coraz bardziej popularna. Ostatnio często o niej słyszę, szczególnie w rozmowach z katechetami, którzy wyjątkowo mocno angażują się w tego rodzaju pomoc Afryce. A nie ma co ukrywać, że Afryka pomocy potrzebuje. Szczególnie kraje najbardziej zniszczone wieloletnimi wojnami, takie jak Rwanda. Dlatego też w tym właśnie rejonie kontynentu „Adopcja Serca” jest najbardziej rozpowszechniona.

Tego typu działalność charytatywna bardzo wspomaga działalność misyjną,

jaką prowadzi kościół diecezjalny i wolontariusze laicy. W tej chwili w krajach Afrykańskich przebywa 4 gdańskich misjonarzy. Ja sam spędziłem na Misji w Kamerunie 6 lat. W tej chwili działam jako animator misyjny na terenie Gdańska. Zajmuję się krzewieniem postaw misyjnych wśród gdańszczan. W imieniu diecezji organizuję też pomoc finansową dla Afryki. W ubiegłym roku gdańszczanie wydali na ten cel 100 tysięcy złotych.

**Dziennik Bałtycki**

z bezpłatną  
dostawą  
do domu rano

0 800 15 00 26

Wychudzone ciała, wielkie smutne oczy i liche ubranka. Tak wygląda większość dzieci, których zdjęcia docierają do Ruchu MAITRI przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku. To właśnie dla nich MAITRI poszukuje „adopcyjnych rodziców”.

Dzięki staraniom organizacji dwa tysiące afrykańskich sierot, otrzymuje z Polski stałą pomoc finansową. „Adopcja Serca” polega na indywidualnym lub zbiorowym patronacie nad dzieckiem. Każdego miesiąca rodzic wpłaca na swojego podopiecznego równowartość od 15 do 21 USD na utrzymanie, ochronę zdrowia i edukację dziecka. „Adopcja Serca” to jednak nie tylko pieniądze. Europejcy „rodzice” i ich afrykańscy podopieczni prowadzą ze sobą korespondencję, wymieniają się zdjęciami i modlą za siebie. Opiekunowie czują, że tam daleko jest ktoś, komu oni są potrzebni. Dzieci zaś wiedzą, że choć nieobecni w ich codziennym życiu, są gdzieś dorośli, którzy o nich pamiętają i nie dadzą im zginąć.

Choć nie zawsze okazuje się to możliwe, staramy się umożliwić korespondencję dzieciom z ich opiekunami – wyjaśnia Wojciech Zięba, inicjator akcji „Adopcja Serca”. – Rodzice muszą się jednak uzbroić w cierpliwość. Od przystąpienia do adopcji do otrzymania informacji o dziecku i jego zdjęcia mijają co najmniej sześć miesięcy.

Iwona Szymkiewicz jest adopcyjną mamą już od sześciu lat. Zdecydowała się przystąpić do programu, poruszona opowieściami Wojciecha Zięby o dramatycznej sytuacji, w jakiej żyją afrykańskie dzieci. – Sama staram się namawiać do tej akcji swoich znajomych. Nie



Iwona Szymkiewicz przegląda listy od afrykańskich dzieci. Michał Sandej, pracownik administracyjny ruchu Maitri w Gdańsku trzyma dziecięce rysunki.

jest to niestety zadanie łatwe – opowiada. – A tam są tysiące dzieci, które naszej pomocy bardzo potrzebują. Dostawiamy za 15 USD miesięcznie, możemy spowodować, że te dzieci zaspokoją głód, wyjdą ze związanego z nim chorób i będą mogły się uczyć.

„Adopcja Serca” ma w Polsce dopiero dziesięcioletnią tradycję. Na zacho-

dzie podobne formy pomocy, wprowadzono znacznie wcześniej. – Popularna na zachodzie forma patronatu nad dzieckiem oraz prowadzona w Polsce niewielka akcja Sekretariatu Misyjnego Jeevodaya na rzecz dzieci z ośrodków trędowatych w Indiach, były moją inspiracją przy tworzeniu programu „Adopcja Serca” – mówi Wojciech Zięba.

Dla dziecka z Rwandy 15 USD, czyli około 50 zł, to miesięczne wyżywienie, ochrona zdrowia i szkolna edukacja, dla wielu z nas, to kolacja we dwoje w taniej knajpie.

Uczestnicy Ruchu MAITRI czekają na ludzi, którzy chcą wesprzeć afrykańskie sieroty.

Magda Bukowska

## Pomoc z MAITRI

- 2000 dzieci jest wspieranych przez MAITRI w ramach „Adopcji Serca”
- 301 mieszkańców Trójmiasta aktualnie bierze udział w programie, wspierając 319 afrykańskich dzieci
- 354 mieszkańców najbliższych okolic Gdańska finansuje utrzymanie i edukację 370 sierot
- 3000 anonimowych dzieci jest dożywianych przez MAITRI

## Ile kosztuje

W zależności od poziomu edukacji adoptowanego dziecka, koszty jego utrzymania są różne:

- dziecko w szkole podstawowej – równowartość 15 USD miesięcznie
- dziecko w liceum – równowartość 21 USD miesięcznie
- szkoła życia dla ubogich i kalekich dziewcząt z Rwandy – równowartość 17 USD miesięcznie

– Każdorazowo należy doliczyć też 3 zł kosztów organizacyjnych.

## Adres

Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI  
Parafia Najświętszego Serca Jezusowego, ul. ks. Józefa Zatora Prztockiego 3, 80-245 Gdańsk. Telefon/fax: (0-58) 520-30-50. Internet: [www.maitri.pl](http://www.maitri.pl)  
e-mail: [maitri@diecezia.gda.pl](mailto:maitri@diecezia.gda.pl)  
Konto: Ruch Maitri przy parafii N.S.J. ul. ks. Józefa Zatora Prztockiego 3 80-245 Gdańsk  
Nazwa Banku: PeKaO SA III O/Gdańsk. Numer konta: 80 1240 1255 1111 0000 1523 4612

## Listy od sierot z Rwandy

### Drogi Rodzicu Wielkie Dzień Dobry!

Jestem bardzo zadowolona, że mogę napisać ten list, żeby Ci życzyć dobrych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Drogi Rodzicu, czuję się dobrze i nie choruję. W szkole wszystko idzie mi dobrze, w domu także. Obecnie mamy wakacje i zajmuję się pracami domowymi. A co u Ciebie słychać? Życzę Ci dobrego zdrowia. Niech Bóg Ci błogosławi.

Twoje dziecko -  
Ingabire  
Domitille



Głód to największy problem afrykańskich dzieci.

### Wesołych Świąt Bardzo Kochani Rodzice!

Piszę ten list, aby Wam podziękować i życzyć dobrych Świąt Bożego Narodzenia i radosnego Nowego Roku. Korzystam z tej okazji, żeby Wam powiedzieć, że kończę szkołę podstawową z wielką nadzieją, że powiodą mi się egzaminy państwowe i w przyszłym roku dostanę się do szkoły średniej. Kończąc dziękuję Wam, ponieważ dzięki Waszej pomocy mogę się uczyć. Życzę Wam szczęśliwego Nowego Roku 2005.  
Mukeshimana  
Julienne

Zdjęcie: <http://maitri.diecezia.gda.pl/gda/ra>



**Powiększamy Biuro!!!**

Firma z branży telekomunikacyjnej zatrudni 10 ambitnych osób do doradztwa i obsługi klientów. Szkolenia, atrakcyjne zarobki, możliwość szybkiego awansu! (płaćmy wszystkie składki)

Zadzwoń dział kadr – w godz. 9.00-17.00  
(058) 3005 153

**bramy • drzwi • napędy**

PRODUCENT APROBATA TECHNIKA www.bedom.pl  
Promocja z okazji 10-lecia firmy Bedom oraz otrzymania certyfikatu ISO 9001:2000

**Okazja!!!**  
brama automatyczna już od 2499 zł netto

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80  
Gdańsk Orunia, Trakt św. Wojciecha 361, tel. 324 94 77  
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

## CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk  
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

| Tytuł                                         | Godzina                              | Czas trwania |
|-----------------------------------------------|--------------------------------------|--------------|
| Hitch                                         | 20.30                                | 115 min      |
| Pila                                          | 12.15, 17.15, 19.30, 21.45           | 102 min      |
| Dzienniki motocyklowe                         | 10.15, 19.20                         | 128 min      |
| Po zachodzie słońca                           | 10.14.15, 18.30, 20.30, 22.30        | 97 min       |
| Aviator                                       | 13.45, 17.18, 20.15                  | 170 min      |
| Za wszelką cenę                               | 15.20.30                             | 147 min      |
| Elektra                                       | 13                                   | 156 min      |
| Zatańcz ze mną                                | 12.45, 17.19.15, 21.45               | 106 min      |
| Bardzo długie zaręczyny                       | 14.30                                | 134 min      |
| Poznaj moich rodziców                         | 10.30, 12.45, 15.15, 17.45, 20.22.15 | 111 min      |
| Lucky Luke                                    | 11.30, 13.30                         | 96 min       |
| Marzyciel                                     | 12, 16.15                            | 106 min      |
| Bezdroża                                      | 21.15                                | 123 min      |
| Kubuś i Hefalump                              | 11, 12.30, 14, 15.30, 17.30          | 68 min       |
| Blade - Mroczna Trójca                        | 10.45                                | 113 min      |
| Skarb narodów                                 | 15.45                                | 131 min      |
| Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń | 10                                   | 108 min      |
| Intenimocni                                   | 11.15                                | 105 min      |

■ normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł  
(pt. do godz. 17 i sob.-niedziela) - 18 zł  
■ ulgowe (dzieci do lat 12 - 13 zł, studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17))

■ 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedziela)  
■ seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł  
■ bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na filmy Warner Bros, Forum Film i UIP inne ceny) - 11 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

## KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk  
ul. Kołobrzeka 41 C, p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

| Tytuł                                         | Godzina                                   | Czas trwania |
|-----------------------------------------------|-------------------------------------------|--------------|
| Dzienniki motocyklowe                         | 11, 15, 17.30, 20                         | 121 min      |
| Pila                                          | 12, 18.30, 20.30                          | 100 min      |
| Po zachodzie słońca                           | 12.30, 17, 19                             | 97 min       |
| Wersja ostateczna                             | 21                                        | 105 min      |
| Kubuś i Hefalump                              | 10, 11.30, 13, 14.30, 16                  | 68 min       |
| Intenimocni                                   | 10.45                                     | 105 min      |
| Aviator                                       | 11, 13, 14.15, 16.15, 17.30, 19.30, 20.45 | 170 min      |
| Bardzo długie zaręczyny                       | 14.30                                     | 134 min      |
| Za wszelką cenę                               | 17.30, 20                                 | 136 min      |
| Poznaj moich rodziców                         | 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30            | 115 min      |
| Zatańcz ze mną                                | 13.30, 15.45, 18, 20.15                   | 105 min      |
| Lucky Luke                                    | 11.15                                     | 96 min       |
| Marzyciel                                     | 16.30                                     | 105 min      |
| Skarb narodów                                 | 14                                        | 135 min      |
| Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń | 10.30, 13                                 | 105 min      |

■ tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł  
■ piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł  
■ seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł  
■ studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł  
■ poranki - sobota, niedziela - filmy h.o. do godz. 13 - 12 zł  
■ bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

## MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)  
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

| Tytuł                                         | Godzina                               | Czas trwania |
|-----------------------------------------------|---------------------------------------|--------------|
| Pasja                                         | 11.45                                 | 100 min      |
| Pila                                          | 15.15, 17.30, 19.45, 22               | 100 min      |
| Po zachodzie słońca                           | 10.30, 12.45, 15, 17.15, 19.30, 21.45 | 100 min      |
| Aviator                                       | 9.30, 13, 16.30, 19, 20               | 170 min      |
| Bardzo długie zaręczyny                       | 13.45                                 | 134 min      |
| Bezdroża                                      | 16.30                                 | 124 min      |
| Blizę                                         | 14.15, 19                             | 104 min      |
| Elektra                                       | 9.15, 11.30, 16.45                    | 97 min       |
| Marzyciel                                     | 9.45, 12, 21.15                       | 106 min      |
| Poznaj moich rodziców                         | 13.30, 16, 18.30, 21                  | 115 min      |
| Skarb narodów                                 | 15.15, 18, 20.45                      | 131 min      |
| Kłajwa                                        | 18, 20, 22                            | 92 min       |
| Zatańcz ze mną                                | 12.15, 14.45, 17, 19.15, 21.30        | 106 min      |
| Za wszelką cenę                               | 14.30, 17.30, 20.30                   | 147 min      |
| Intenimocni                                   | 10                                    | 100 min      |
| Kubuś i Hefalump                              | 9.15, 11, 12.45, 14.30, 16.15         | 71 min       |
| Lemony Snicket - Seria niefortunnnych zdarzeń | 10.30, 13                             | 105 min      |
| Lucky Luke                                    | 9, 11.15, 13.15                       | 86 min       |

■ pon.-czw. - 14 zł  
■ pt. do godz. 17 - 14 zł  
■ pt. po godz. 17 - 17 zł  
■ sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł  
■ ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł  
■ poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 13 zł  
■ grupowe (min. 15 osób) - 12 zł  
■ Multikino - 10 zł  
■ Godziny otwarcia kas: 8.45

## SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,  
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

| Tytuł                                    | Godzina                        | Czas trwania |
|------------------------------------------|--------------------------------|--------------|
| Pila                                     | 17, 19.30, 22                  | 100 min      |
| Po zachodzie słońca                      | 15.45, 18, 20.15, 22.30        | 97 min       |
| Aviator                                  | 11.15, 14.45, 18.15, 21.45     | 166 min      |
| Za wszelką cenę                          | 13.45, 18, 21                  | 137 min      |
| Poznaj moich rodziców                    | 12, 14.30, 17.15, 19.45, 22.15 | 115 min      |
| Zatańcz ze mną                           | 16.30, 19, 21.30               | 106 min      |
| Bardzo długie zaręczyny                  | 10.30, 16, 21.15               | 134 min      |
| Lucky Luke                               | 10.15, 12.15, 14.15            | 96 min       |
| Bezdroża                                 | 12.30, 15.15                   | 124 min      |
| Marzyciel                                | 13.40, 18.45                   | 106 min      |
| Blizę                                    | 16.45, 22.10                   | 104 min      |
| Skarb narodów                            | 11, 19.15                      | 125 min      |
| Kubuś i Hefalump                         | 10, 11.45, 13.30, 15.30        | 71 min       |
| Lemony Snicket                           | 10.45, 13.15                   | 105 min      |
| Seria niefortunnnych zdarzeń Intenimocni | 10.10                          | 105 min      |

■ normalne: pon.-czw. - 15 zł, pt.-niedz. - 18 zł  
■ studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł, pt.-niedz. - 15 zł  
■ grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł  
■ dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł  
■ dla seniorów - 13 zł

## Pomysł na niedzielę

Kręgle. Tajmnica tkwi w kciuku...

## Tu liczy się technika

Ci którzy nie grali jeszcze w kręgle zastanawiają się, co jest ciekawego w zbijaniu kuli kilku słupków. Ci, którzy już spróbowali, wiedzą, że są w tym emocje, rywalizacja, a przede wszystkim - wysmienita zabawa. Zasady są proste - kto zbije więcej kręgów, ten wygrywa.

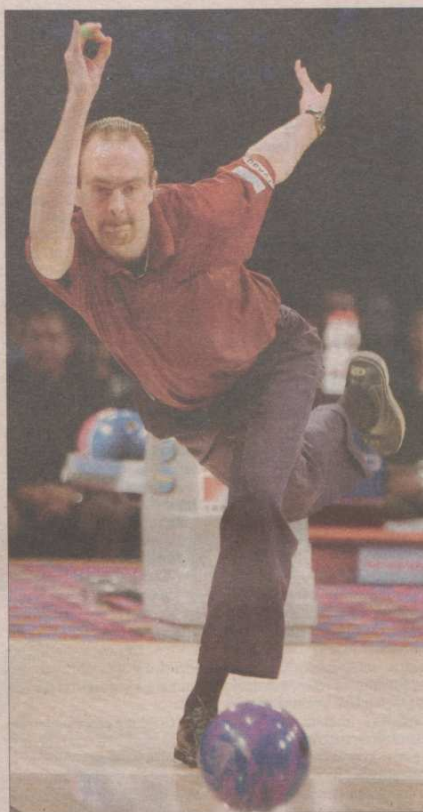
Jak rzucić kulę skutecznie? Ważne są odpowiednie kroki i wymach ręką, cała tajemnica tkwi jednak w ustawieniu kciuka. Wytrawni kręglarze wiedzą, co zrobić aby kula poturlała się dokładnie tam gdzie chcą. Amatorzy liczą przede wszystkim na hut szczęścia.

Każdy z uczestników gry ma dwa rzuty. Przy jednym rzucie można strącić maksymalnie dziesięć kręgów. Wbrew pozorom nie jest to łatwe. Tor jest idealnie prosty, ale kula zazwyczaj ląduje w rynnie z boku. Trzeba wyczuć, jak pchnąć ją tak, aby sunęła środkiem toru i rozbiła kręgle.

Jest coś takiego jak „szczęście nowicjusza”. Gdy ktoś pierwszy raz odwiedzi kręgielnię, często od razu zdobywa Strika, czyli największą ilość punktów za rzut. I daje się wciągnąć.

Gra nie wymaga żmudnej nauki, dlatego bawi się każdy. Jedynym problemem może być dopasowanie kuli.

Najlepsza waży niecałe trzy kilogramy, najcięższa ponad siedem. Waga kuli nie jest jednak istotna przy zbijaniu kręgów, tu liczy się technika.



W kręglach nie liczy się kondycja, tężyzna fizyczna. Trafienie trzykilogramową kulą w kręgle zależy od techniki. Albo od... szczęścia, które najczęściej sprzyja nowicюзom.

Fot. PAP/EPRA

## Tu poćwiczysz

U7 Gdańsk - ul. Wajdeloty 12/13, tel. 520-29-02; ul. P. Deminika 7, tel. 305-77-55  
czynne codziennie w godz. 9-19  
cennik: pon.-czw. 25 zł do godz. 16, 43 zł po godz. 16  
piątek - 25 zł i 60 zł, sobota - 35 zł i 60 zł, niedziela - 35 zł i 43 zł  
wypożyczenie obuwia - 3 zł  
U7 Gdynia - ul. Świętojańska 135, tel. 662-27-77  
czynne codziennie w godz. 9-19  
cennik: pon.-czw. - 27 zł do godz. 16, 46 zł po godz. 16  
piątek - 27 zł i 63 zł; sobota - 37 zł i 63 zł; niedziela - 40 zł  
wypożyczenie obuwia 3 zł  
Sopot - Aqua Park, ul. Zamkowa Góra 3/5, tel. 555-85-55  
pon.-czw., czynne w godz. 13-23, cena 25 zł do godz. 16, 40 zł po godz. 16  
piątek, czynne w godz. 13-19, cena 25 zł i 60 zł  
sobota, czynne w godz. 11-19, cena 40 zł i 60 zł  
niedziela, czynne w godz. 11-24, cena 40 zł  
wypożyczenie obuwia 3 zł

ka - mówi Iwona Nowaczyk z sopockiego Aqua Parku.

Przed południem przychodzą dzieci i młodzież. Dorosli odwiedzają kręgielnię wieczorami. Całe rodziny przychodzą do nas w weekendy - kontynuuje Iwona Nowaczyk - to doskonała rozrywka dla wszystkich.

Na sali można kupić także coś do jedzenia, napić się piwa. Gra służy najczęściej jako dodatek do spotkania towarzyskiego z przyjaciółmi.

Monika Zdobych

## Gdańsk. Spacer artystyczny

## Wernisaż rodzinny



Na wystawie zaprezentują się dwa pokolenia rodziny Fortunów. Swoje kolaże zaprezentuje m.in. Hanna Fortuna.

Fot. Hanna Fortuna

Rodzinny popołudniowy spacer po Gdańsku można zakończyć np. w Gdańskiej Galerii Fotografii (róg Grobli i Św. Ducha), gdzie w niedzielę o godz. 17 odbędzie się wernisaż rodzinnej wystawy Fortunów: ojca Rajmunda, matki Hanny i córki Katarzyny. Ostatnia, już profesjonalistka, aktualnie

magistrantka łódzkiej filmówki, tak charakteryzuje zawartość wystawy: „mama pokazuje kolaże/ pełne abstrakcyjnego humoru/ komponuje z niezwykłą lekkością/ z uprzednio zrobionych zdjęć/ posiada ogromną wyobraźnię/ tata jako pierwszy pasjonował się fotografią/ dzięki temu i ja/ i moja mama



Najmłodsza z rodu, Katarzyna, pokazuje swoje fotografie, gorąco chwalone przez jej mamę.

Fot. Katarzyna Fortuna

minimownie/ zawsze miał dużą wiedzę/ sprezentował mi pierwszy aparat/ to było początkiem mojej drogi/ wystał od deski do deski/ wystawi portrety rodzinne”. Matka o sobie: „collage robiłam w 2005 roku. Są one wyrazem ekspresji i poczucia humoru. Dlatego proszę nie traktować ich zbyt poważnie”.

Wreszcie ojciec: „fotografuję dla przyjemności rodzinę, przyjaciół i ich dzieci. Aktualnie kibicuję mojej córce, która wbrew przeciwnościom losu osiągnęła w fotografii poziom, o którym ja mogłem tylko pomarzyć”.

Wystawa będzie czynna do 8 kwietnia.

(tas)

## Gdańsk. Kabaret form sierocych Jurki bez Jurka

Pochodzą z Zielonej Góry, czyli tego miejsca na ziemi, które kabaretem jest szczególnie przychylne. Należą do Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego oraz wytwórni A'YoY. Istnieją już ponad 10 lat. A nazywają się Jurki.

Jurki to jeden z pierwszych członków kabaretu Jurki, na początku myśliciel i lider. Myśliciel w końcu z zespołu odszedł, ale nazwa się przyjęła.

Joanna Kolaćkowska z Zagłębia i zaprzyjaźnionego kabaretu Potem wspomina:

„Ciekawe czy ktoś jeszcze pamięta, że Jurki był to niegdyś kabaret form sierocych. Wyglądali jak siłą wywleczeni z lumpeksu, kłaniali się po każdej co silniejszej reakcji - nawet w środku skeczu! - a jak ktoś było za kulisami, usłysząwszy brawa wylatywało na scenę kłaniając się z urokiem nie porównywalnym z naszym”.

W niedzielę Jurki w składzie: Agnieszka Litwin, Wojtek Kamiński, Bartek Lewczuk wystąpi w gdańskim Żaku.

**niedziela, godz. 20. Klub Żak, ul. Grunwaldzka 195/197, tel. 341-93-98, 345-13-59. Bilety: 25, 15 i 10 zł.** (ma)

## Gdynia. Michał Bajor w Teatrze Muzycznym Neron liryczny

**D**ebiutował blisko trzydzieści lat temu już jako student szkoły teatralnej i od tego czasu niezmiennie mówi się o jego talencie. Od początku kariery przeplata aktorstwo teatralne i filmowe z piosenką aktorską, a nie stroni nawet od muzyki pop. Mowa oczywiście o Michał Bajorze, który w najbliższą niedzielę wystąpi na deskach Teatru Muzycznego w Gdyni.

Aktor, który zapisał się w pamięci kinomanów rolą cesarza Nerona w „Quo Vadis” Jerzego Kawalerowicza i wybitnymi kreacjami u Filipa Bajona („Limuzyna Deimlera-Benz”) i Krzysztofa Kieślowskiego („Bez końca”) zaśpiewa w Gdyni piosenki będące wyborem z całego repertuaru, który nagromadził się przez lata.

Trzeba przyznać, że jest z czego wybierać. Michał Bajor śpiewał współczesną polską piosenkę literacką, utwory światowych klasyków z Jacquesem Brelem na czele, nie unikał także muzyki pop. W pewnej chwili kilkanaście lat

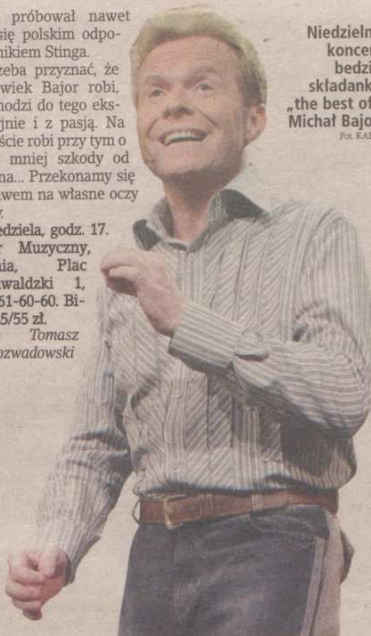
temu próbował nawet stać się polskim odpowiednikiem Stinga.

Trzeba przyznać, że cokolwiek Bajor robi, podchodzi do tego ekspresyjnie i z pasją. Na szczęście robi przy tym o wiele mniej szkody od Nerona... Przekonamy się niebawem na własne oczy i uszy.

**niedziela, godz. 17.**

**Teatr Muzyczny, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1, tel. 661-60-60. Bilety 45/55 zł.**

**Tomasz Rozwadowski**



**Niedzielny koncert będzie składanką „the best of” Michał Bajor.**  
Fot. RAPF

| KINO                    | Tytuł                        | Godzina        |
|-------------------------|------------------------------|----------------|
| Gdańsk                  |                              |                |
| Neptun                  | Kubus i Hefalumpcy           | 10, 13, 45     |
| ul. Długa 57            | Poznaj moich rodziców        | 11, 30, 20, 30 |
| tel. 301-82-56          | Ray                          | 15, 15         |
|                         | Za wszelką cenę              | 18             |
| Helikon                 | Pan od muzyki                | 14, 45         |
| ul. Długa 57            | W stronę morza               | 16, 30         |
| tel. 301-53-31          | Kontrolczy                   | 18, 40         |
|                         | Lawendowe wągry              | 20, 35         |
| Kamerálne               | Dzienniki motocyklowe        | 14, 20, 15     |
| ul. Długa 57            | Miłość na żądanie            | 16, 20         |
| tel. 301-53-31          | Vera Drake                   | 18             |
| Żak                     | Vera Drake                   | 18, 15, 20, 30 |
| ul. Grunwaldzka 195/197 | Przebieg filmów F. Truffaut  | 14, 16, 10     |
| Sopot                   |                              |                |
| Polonia                 | Czasem słońce, czasem deszcz | 14             |
| ul. Boh. Monte          | Poznaj moich rodziców        | 18             |
| Cassino 55/57           | Za wszelką cenę              | 20, 20         |
| tel. 551-05-34          |                              |                |
| Bałtyk                  | Zafarż ze mną                | 14             |
| ul. Bohaterów           | Lawendowe wągry              | 16             |
| Monte Cassino 30        | Dzienniki motocyklowe        | 18             |
| tel. 551-18-56          | Vera Drake                   | 20, 30         |

| TEATR  | Tytuł                            | Godzina    | Gdzie                                                     |
|--------|----------------------------------|------------|-----------------------------------------------------------|
| Gdańsk | La Serva Padrona                 | 19         | Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12 |
| Gdańsk | Wujaszek Wania                   | 18         | teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28                |
| Gdańsk | From Poland with Love            | 20         | teatr Malarina ul. Teatralna tel. 301-13-28               |
| Gdańsk | Igraszki z bajką                 | 12         | teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83         |
| Gdańsk | Pamiętniki z dekady bezdomności  | 18         | Dom św. Alberta ul. Starowidna 3 rezerw. tel. 301-13-28   |
| Sopot  | Monologi wagi                    | 21, 15     | Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36     |
| Gdynia | Michał Bajor                     | 17, 19, 30 | Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21           |
| Gdynia | 101 dalmatyńczyków Kontrabasista | 12, 19     | Teatr Miejski ul. Bema 25 tel. 621 02 26                  |

## Gdańsk. Kameralnie w filharmonii Najmłodszy w Trójmieście



Orkiestra Kameralna Hanseatica składa się z muzyków PFB i studentów gdańskiej Akademii Muzycznej. Fot. materiały promocyjne

**O**rkiestra Kameralna Hanseatica, którą usłyszymy w siedzibie Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, jest najmłodszą orkiestrą w Trójmieście. Jej początki sięgają 1999 r. Zespół

powstał z inicjatywy skrzypka Roberta Kwiatkowskiego i altowiolisty Łukasza Lisowskiego, składa się z muzyków PFB i studentów gdańskiej Akademii Muzycznej. Hanseatica chętnie współpracuje z

muzykami z sąsiednich krajów, odwołując się w ten sposób do tradycji związku hanzeatyckiego, którego ważnym ogniwem był Gdańsk. W programie niedzielnego koncertu znajdują się utwory kompozytorów z naszej części Europy: „Fratres” Arvo Paerta, Adagietto z Symfonii cis-moll Gustava Mahlera, „Tryptyk Mariacki” Romualda Twardowskiego i „Verklaerte Nacht” Arnolda Schoenberga.

**niedziela, godz. 17. Sala Kameralna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, Gdańsk, wyspa Ołowianka, tel. 320-62-62 lub 305-2040/41. Bilety w cenie 15-25 zł.** (tor)

## Gdynia. Jazz w Uchu Brody z Ameryki

**D**uża gratka dla miłośników jazzu w wersji klezmerskiej. Zagra nowojorski zespół Paul Brody's Sadawi nagrywający dla legendarnej wytwórni Yazid. Lider jest zaliczany do elity współczesnych trębaczów amerykańskich, ma już na koncie 9 płyt solowych, a w gdańskim klubie będzie promował najnowszy album zespołu „Beyond Babylon”.

**niedziela, godz. 20. Klub Ucho, Gdynia, ul. św. Piotra 2, tel. 782-29-69. Bilety 25/35 zł.** (tor)

## Rozdajemy bilety. Rejs do Bałtyjska Na wycieczkę

**N**iedawno uruchomiono ponownie rejsy do Bałtyjska z Gdyni i Gdańska. Z Gdyni statki wypływają z terminalu pasażerskiego na Skwerze Kościuszki w środy, piątki i niedziele o godz. 8.30 (odprawa graniczna o godz. 7.45). Z Gdańska zabrać się można

w rejs w czwartki i soboty o godz. 9.30 (odprawa graniczna o godz. 8.30) z Bazy promowej w Nowym Porcie.

Mamy dla naszych Czytelników 10 podwójnych biletów na rejs do Bałtyjska. Dzwoncie do nas w poniedziałek w godz. 12-12.10 pod nr 301-27-61. (ma)

## Gdańsk. Oczami młodych Tak widzą swoje miasto

**P**odwórka, widoki z okien domu, gołębie na ulicy Długiej, krzyże kościołów, portrety znanych i nieznanych osób - tak widzą swoje miasto młodzi mieszkańcy Gdańska. W kościele św. Mikołaja możemy oglądać pokonkursową wystawę fotografii dzieci i młodzieży ze szkół Podstawowych i gimnazjalnych. Organizatorem III edycji konkursu „Gdańsk moim miastem” była Gdańska Społeczna Szkoła Podstawowa, a w jury zasiadli znani fotograficy: Paweł Klein, Michał Mazurkiewicz i Maciej Kosycarz.



Zdjęcia zdobywcy trzeciego miejsca, Aleksandra Wawrzyniaka. Fot. Aleksandra Wawrzyniak

- Ci młodzi ludzie dokumentują historię - powiedział podczas wernisażu przewodniczący jury Maciej Kosycarz. - Dzięki tym zdjęciom zobaczka za 20 lat, jak wyglądał świat, w którym dorastali.

Po obejrzeniu wystawy proponujemy wybrać się na spacer i odszukać chociaż niektóre z miejsc uwiecznionych na zdjęciach młodych artystów. Ciekawe czy odkryjemy w nich to samo co oni...

Otwarte codziennie do 6 marca, kościół św. Mikołaja, Gdańsk, Świętojańska 72. (a.a.)

## Kosmetyki dla Czytelników Spróbuj i ty

**E**nergetyzujący żel pod prysznic firmy Ziaja będą mogli wypróbować nasi Czytelnicy kupujący gazetę u naszych ulicznych sprzedawców. Probi pomarańczowej Aquiny Aromaterapia zawierają olejek z owocu pomarańczy, który dodaje energii, orzeźwia i wzmacnia naturalną witalność. Jak zapewnia producent żele pod prysznic doskonale oczyszczają skórę nie naruszając jej lipidowej warstwy ochronnej. A

dzięki zawartości licznych substancji aktywnych doskonale nawilżają, wygładzają i elastycyzują skórę. Tworzą na skórze delikatny film, który działa osłaniająco na naskórek i zapobiega nadmiernej utracie wody.



Sopot. Nabożeństwo ekumeniczne

## Msza kobiet

4 marca w kościele ewangelickim w Sopocie odbędzie się nabożeństwo ekumeniczne odprawione przez kobiety różnych wyznań. Pretekstem do spotkania jest Światowy Dzień Modlitw, obchodzony w Polsce od 1927 roku - zawsze w pierwszy piątek marca.

Co roku porządek nabożeństw jest opracowywany przez kobiety z wybranego kraju. W tym roku po raz pierwszy zaszczyt ten przypadł Polkom, należącym do dziewięciu różnych obrządków chrześcijańskich. (rk)

### Wyjaśnienie

#### ■ Pamięć jest zawodna

Po ubiegłotygodniowej publikacji „Fatima na Kaszubach”, odezwała się do nas pani Maryla Lerch z Gdyni. W artykule była ona wspomnianą jako piosenkarka z Gdańska, która na spotkaniu odpustowym rzekomo miała opowiadać historię swojego cudownego uzdrowienia w Fatimie.

„Oświadczam, że Bogu dzięki, nigdy nie miałam sparaliżowanych nóg. Nigdy też nie uczestniczyłam w uroczystościach odpustowych w Nowej Wsi Przyswidzkiej. Miałam wprawdzie koncert w uroczym kościełku pw. Matki Bożej Fatimskiej, ale było to w roku 2002, a nie jak wspomniano w 2003. Przypominam także, że Fatima leży w Portugalii, a nie w Hiszpanii”.

Wyjaśniam, iż tekst powstał na podstawie wspomnień ks. Mirosława Łuczowskiego, proboszcza i jego parafian. Moją intencją nie było obrażenie kogokolwiek, a opisanie parafii i historii z nią związanych tak, jak zapisały się w pamięci moich rozmówców. Serdecznie przepraszam.

Arkadiusz Gancarz

Rumia. Kościół coraz piękniejszy

## Wybrali projekt

Angioły, apostołowie i ukrzyżowany Chrystus znajdują się w otoczeniu Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych, w prezbiterium salezjańskiego kościoła w Rumii. Do tej pory cudowny obraz Matki Boskiej Wspomożycielki samotnie zdobi białą ścianę za marmurowym ołtarzem. W przyszłości wypełnią ją go mozaiki i malowidła, wykonane zgodnie z projektem księdza prof. Tadeusza Furdyny z Łodzi. Tej wersji wystroju prezbiterium, utrzymanego w błękitnych i złotych barwach wybrali sami parafianie.

Ksiądz profesor Furdyna, projektant wnętrz blisko 200 kościołów, przygotował sześć koncepcji prezbiterium - informuje ks. Janusz Zdolski, były proboszcz parafii NMP WZ w Rumii, który rozpoczął zmiany wystroju świątyni. Umieszczone na planszach projekty oglądali parafianie. Ponad tysiąc osób wyraziło swoją opinię na temat koncepcji. Głosami około czterystu mieszkańców wybraliśmy obecny projekt.

Wkrótce rozpoczniemy remonty z wykonawcą, ale na razie staramy się zrealizować inny ważny element wystroju kościoła, czyli witraże - mówi ks. Jan Oleksiuk, proboszcz parafii i dyrektor salezjańskiego Domu w Rumii. Mój poprzednik rozpoczął to dzieło w ubiegłym roku, a ostatnio udało się zamontować kolejne witraże w oknach. Wszystkie zostały ufundowane przez mieszkańców miasta, przede wszystkim naszych parafian. Wspinał witraże, podobnie jak prezbiterium, zaprojektował ks. Tadeusz Furdyna, a powstają one w pracowni krakowskich artystów.

Na szklanych obrazach prezentowane są trzy wątki tematyczne, związane z maryjnym charakterem



Wierni uważają, że ten obraz ma cudowną moc.

terem rumskiego sanktuarium oraz jego kustoszem, Zgromadzeniem Salezjańskim. Dziesięć okien w nawie głównej otrzyma witraże ściśle związane z kultem Wspomożycielki i jej tryumfami w dziejach polskiego Kościoła i narodu. W oknach będzie można podziwiać m.in. sceny przedstawiające zwiastowanie, Boże Narodzenie i Maryję pod Krzyżem, sanktuarium Wspomożycielki w Polsce, wiktoria wiedeńska i cud nad Wisłą, Słuby Jasnogórskie oraz Słuby Lwowskie Jana Kazimierza. W oknie za organami, dobrze widocznym od ulicy i dodatkowo oświetlonym, znalazł się herb sale-

zjański, herb Rumi oraz województwa pomorskiego.

Dwanaście spośród dziesięciu okien w świątyni jest już wypełnionych witrażami, a kolejne trzy zamontujemy pod koniec kwietnia - mówi ks. proboszcz Oleksiuk. Witraże ofiarowują na ogół całe rodziny. Mogą się na nie złożyć na przykład ulice. Kolorowym szkłem wypełniamy też wąskie i wysokie okienka w ścianach, a także duże okno nad prezbiterium. Wnętrze otrzyma wówczas zupełnie inny niepowtarzalny klimat. Oczywiście zwieńczeniem prac na wystroju kościoła będzie nowe prezbiterium z cudownym obrazem w centralnym punkcie. Będziemy się starać o jego ukończenie.

Postępujące stopniowo prace będą mogły podziwiać nie tylko parafianie, ale bywający w tym kościele melomani. Odbijają się tam bowiem nie tylko wspaniałe koncerty organowe, ale znany w całej Polsce, organizowany do 1989 roku Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego.

Anna Kuczmarska

Ten projekt wystroju prezbiterium zyskał największe uznanie wiernych - mówi ks. Jan Oleksiuk, proboszcz parafii NMP Wspomożenia Wiernych.



Prof. Anna Kuczmarska

### Kościół w liczbach

- 9 lat trwała budowa kościoła NMP Wspomożenia Wiernych w Rumii, konsekrowanego 16 października 1988 r.
- kościół ma 53 m długości, 30 m szerokości i niespełna 11 metrów wysokości
- wysokość wieży wynosi 38 m.
- na wieżę zamontowano 4 dzwony, od 104 do 834 kg
- góry kościoła ma 1587 m kw. powierzchni i mieści 2,5 tysiąca wiernych
- świątynia jest wyposażona we wspaniałe 54-głosowe organy

### Cudowny obraz

Obraz Matki Bożej Wspomożenia Wiernych z Dzieciątkiem na rękach został ufundowany ponad 50 lat temu jako wotum wdzięczności pracowników rumskiej garbarni. Umieszczony w dawnej kaplicy salezjańskiej przy ul. Świętojańskiej, został poświęcony w 1949 roku, a w 1988 roku uroczystie przeniesiony do nowego kościoła. O łaskach, płynących z modlitw do matki Bożej Wspomożycielki świadczą m.in. liczne wota dziękczynne zawieszone w kościele. Pierwotny obraz znajduje się w Turynie, a powstał na podstawie wizji św. Jana Bosko, założyciela Towarzystwa Salezjańskiego.



Prof. Anna Kuczmarska

Przewodnik polski

## Szczegół

Niektórzy, jak powiadał poeta Jan Protasiewicz, wydał by Wilnie w 1608 roku dzieło pod tytułem „Inventores rerum abo Krotkie opisanie, kto co wynalazł i do używania ludziom podał”, którego interesujący nas fragment brzmiał:

Drukować księgi Niemiec Kuntenberg niejaki

Wymyślił w Moguncyjej: za co człek wszelaki

Powinien imię jego wspominać, czytając

Iż za jego powodem tak wiele ksiąg mając

Co dzień może być mędrstwy, bo choć milczą księgi,

Przedsię dają człowieku w głowę rozum tęgi.

Niemiec Kuntenberg niejaki z Moguncyjej to rzecz jasna Jan Gutenberg z Moguncji, wynalazca ruchomej czcionki drukarskiej, która spowodowała rewolucję medialną w Europie, nie mniej chyba doniosła niż współczesne Internet.

### Czcząc imię

wynalazcą, na uroczystym zjeździe bibliofilów w 600-lecie urodzin Johanna Gutenberga, w niedalekim Pelplinie 7 września 2000 podpisano międzynarodowy list intencji. W Zapowiadał on wydanie faksymile jednego w Polsce pelplińskiego egzemplarza „Biblii”, najświeższego wcielenia wynalazku Gutenberga.

Już 19 maja 2003 pełny egzemplarz pelplińskiego faksymile, oznaczony numerem 1, otrzymał papież Jan Paweł II. „To właśnie jemu, w 25-lecie pontyfikatu, zostało dedykowane całe to przedsięwzięcie” - pisze promotor przedsięwzięcia, wiceprezident wydawnictwa „Bernardinum”, Tadeusz Serocki.

Już? - zachnie się może nieobznajmiony ze skalą trudności dzieła. Dopiero! Prawie trzy lata na druk jakiegos tam dzieła, choćby i wielkopomnego, co za wynik?

Dla takich laików wydawnictwo Bernardinum proponuje przewodnik po przedsięwzięciu, zatytułowany „Biblii Gutenberga i jej polskie faksymile”. Współautorstwa trzynaści profesorów: Jan Pirożyński (niestety, zmarł w końcu ubiegłego roku, choć go pamięć), Tadeusz Serocki (bez formalnego tytułu, ale to profesor w swojej profesji), Janusz Tondel. I jest w przedmowie J.E. ks. biskup Jan Szlaga pisał, że repertorium jakby ukazanie pewnego misterium

dzięki tomowi książki, tekst bardzo stary zaczyna żyć na nowo - tym bardziej odnosi się to do przewodnika po repertorium.

Ile trzeba było zrobić, aby powstać się na takie dzieło, uświadamia Tadeusz Serocki. A więc zwolną niejedno konst-

Rekolekcje. Na wielki post

## Wiara domaga się dalszego ciągu

Ks. Stanisław Bogdanowicz

Tem historycznym myśli przewodniej trzeciego tygodnia Wielkiego Postu jest spotkanie Jezusa z Samarytanką. Samarytanie zamieszkiwała ludność mieszaną pod względem religijnym i etnicznym. Przez sąsiadów uważana była niemal za pogan i spotykała się z głęboko zakorzenioną niechęcią. Oczywiście niechęć ta była odzwierciedleniem. Samarytanie odmawiali gościnności podróżującym z Galilei do Jerozolimy. Jezus znużony drogą odpoczywał w najbardziej

upalnej porze dnia przy studni. Zjawiała się tam kobieta z pobożnego miasta, która Jezus poprosił o podanie wody. W odpowiedzi Samarytanka wyraziła dobre zrozumienie zdziwieniu. Wywijał się dialog. Jezus wyjaśniał, że w nowej rzeczywistości lud Boży będzie oddawał cześć Bogu „w duchu i prawdzie”, nie będzie przywiązywał wagi do takiego czy innego miejsca kultu, lecz będzie szukał kontaktu ze źródłem „łaski i prawdy”. Posłannictwo Jezusa ma charakter uniwersalny. Jego zbawcza

misja nie zna różnic etnicznych ani tradycyjnych uprzedzeń. Kobieta wkrótce zrozumiała, że Jezus nie jest zwykłym podróżnym szukającym ochłody. Pobiegła do swego miasta i starała się nakłonić współmieszkańców do spotkania z Chrystusem.

Gdy pochylamy się nad życiem wybitnych świadków Ewangelii, dawnych lub współczesnych, jak np. o Maksymilianie Kolbe, Matce Teresie z Kalkuty, Jan Paweł II, dostrzegamy, że ich postawa, czyny, wypowiedzi ujawniają

nie tylko „wiarę żywą”, lecz również aktywne zaangażowanie na rzecz bliźniego. Raz bowiem zrodzona autentyczna, prawdziwa wiara nigdy nie może pozostać stanem bezczynnego, biernego posiadania. Domaga się dalszego ciągu, domaga się konsekwencji.

W duchowym przygotowaniu do radośnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego nadchodzący tydzień kieruje naszą myśl ku ludziom, tak bliskim w zglobalizowanym świecie a

czasem tak dalekim, zwłaszcza ku najbliższemu. Wzywa do przełamywania barier, które nas dzielą, które czasem oddzielają nas od kogoś najbliższego, jakimś niewidzialnym murem.



# lii Gutenberga gólne misterium



Wnt Iwicki, emerytowany ksiądz zamieszkały na stałe w Szwajcarii ofiarował Bibliotece Gdańskiej PAN Biblię Gutenberga  
wielkim wydaniu. Na zdjęciu po prawej (z psem).

producentów papieru, drukarskich, drukarzy, in-  
tów, garbarzy. Skon-  
pomyślny u profesorów  
znawców, ale także u  
instytutów celulo-  
pierniczych, przemy-  
graficznego, przemysłu  
nego. Znaleźć odpo-  
aparaturę do skano-  
poszczególnych kart o  
inijniejszej ingerencji  
światłej) w oryginal-  
jedną maszynę drukar-  
rąbardziej odpowiednie  
one zostały aż w Japo-  
nie wcześniej wykonano  
zacje kilku egzemplarzy  
z Japonii przybyła też  
sobowa ekipa, zajmują-  
pracami fotograficznymi  
ak dalej. To z grubszą, w  
szym skrócie Rzeczy-  
każdego dnia składała  
niąca drobniaków, takich  
miar grubości i koloru  
czepanego.

wrześniu 2002 zeszyły z  
y pierwszy arkusze. A  
dnia 2002 pierwszy egz-  
z pierwszego tomu  
at Biskup Pelpliński...

phńskiego egzemplarza  
Gutenberg... Tak to  
o wieloletni jej opiekun,  
oni Liedtke, w specjal-  
zpehnionej skrywanym  
m publikacji. Saga. A  
nie dwie sagi. Jedna - o  
ak przywędrowała do  
na, jak tu z czasem była  
zawana i hołubiona. Od  
saga - tulacza. Od lata  
o 24 lutego 1959, kiedy  
włóciła do kraju i trafiła  
na swoje pierwotne  
przechowywania, sta-  
wało się chlubę pelplińską  
Obie doskonale spa-  
Tondel.

## Biblia Gutenberga w liczbach

198 - nakład (liczba egzemplarzy)  
48 - liczba zachowanych egzemplarzy, w tym 20 kompletnych; 4 na  
pergaminie  
1280 - liczba stron; t.1 - 324, t.2 - 316 niełączonych kart  
402 x 289 mm - format  
42 - liczba wierszy na stronie (stąd „Biblia 42-wierszowa”)  
7,2 mm - stopień pisma (krój: tekstura gotycka)  
4,9 mln USD - najwyższa cena zapłacona za pełny egzemplarz Biblii  
(Uniwersytet Keio w Japonii, 1987); wcześniejsze ceny aukcyjne: 1,8;  
2,2; 2,4 mln USD  
1913 - pierwsze światowe faksymile; wznowiane w 1961, 1962, 1968,  
2000 r. Inne: 1979, 1985, 1996

46 recto - karta, na której odbiła się przypadkowa czcionka, charakte-  
rystyczna tylko dla „Biblii” pelplińskiej

Krótkie światło na tę drogą.  
Latem 1939 ks. Liedtke zamo-  
wiał w miejscowego rymarza so-  
lidną walizę, zapakował w nią  
oba tomy „Biblii” Gutenberga i  
odesłał do Banku Gospodarki  
Krajowej do Warszawy, w któ-

rym, przez Glasgow, do Kana-  
dy. Znalazły się tam w archi-  
wum państwowym w Ottawie,  
z którego w 1945 r. potajemnie  
przeniesiono go do seifu Bank  
of Montreal, z obawy przejęcia  
przez tzw. Rząd Jedności Naro-



regu podziemiach spoczęła  
obok innych cmyliów pol-  
skich, takich jak „Kazania  
świątokrzyżskie” czy „Psalterz  
floriański”. Spoczywały tam  
nieudło, bo zostały wyeks-  
powane do bezpiecznego zda-  
wało się Paryża, a gdy i on  
został zagrożony przez wojska  
hitlerowskie, odpłynęły „Bato-

dowej. Po „odwilży” 1956 roku  
podjęte zostały starania o po-  
wrot cmyliów do kraju. I tak 3  
lutego 1959 znalazły się po-  
nownie w Polsce.

Wspomnieniem tułającej sa-  
gi jest również solidna waliza  
skórzana, w którą każdy eg-  
zemplarz faksymile jest pako-  
wany, w podróż tym razem już

tylko do ludzkich głów, którym  
wedle Jana Protasowicza,  
szlachcica z nad Horynia, daje  
„rozum tęgi”. (Z którym, mo-  
cium panie, zgoda, wyjąwszy  
księgi, które z założenia mają  
człowiekowi rozum odebrać).

## Przedsmak

ale tylko przedsmak tego,  
czym jest w istocie faksymile  
(z ang. reprint). „Biblii” Gut-  
tenberga, daje reprodukcja  
„Księgi Psalmów”, pomiesz-  
czona w przewodniku, o któ-  
rym mówimy. Aby jednak nie  
przyszło nam obejść się tylko  
smakiem - liczymy, że pelpliń-  
skie faksymile będą dostępne  
nawet w powszechnych bi-  
bliotekach. I to nie za pancer-  
ną szybą, jak oryginał, lecz  
można je będzie dotknąć,  
obejrzeć przez lupę, powerto-  
wać, powachać... Niestety, pol-  
skie księżnice nie mają zwy-  
czajnie pozwalać miłośnikom  
ksiąg na takie spoufalanie się.  
Zwłaszcza z egzemplarzem,  
mającym na ich możliwości  
niemal astronomiczną cenę.  
Fakt, faksymile nie jest tanie.  
Kosztuje tyle, co średniej kla-  
sy samochód (i to w okresie  
promocji), czyli ok. 48 tys. złp.  
Potrzebni byłoby więc mece-  
nasi, którzy zaufundowałyby la-  
zarszowym bibliotekom kró-  
lewskie egzemplarze. Czy się  
znajdą?

Jeden już się znalazł. To  
Zygmunt Iwicki, emerytowany  
ksiądz zamieszkały na stałe w  
Szwajcarii, który ofiarował Bi-  
bliotece Gdańskiej PAN „Bib-  
lię” Gutenberga w pelpliń-  
skim wydaniu. Co niech bę-  
dzie tu odnotowane AMDG.  
Ad Maiorem Dei Gloriam. Ku  
większej chwale Boga.

Tadeusz Skutnik

## Porady. Na kłopoty w domu Co się dzieje z mężem

M oże zastanawiasz się,  
co dzieje się w rela-  
cjach z twoim mę-  
żem. Mijają lata wspólnego  
życia, a ty coraz gorzej się w  
nim czujesz. Nie rozumiesz  
zachowań współmałżonka.  
Maż ma wciąż o coś do ciebie  
pretensje. Okazuje niezado-  
wolenie. Wyładowuje złość  
poprzez przykre poniżające  
słowa, wyzwiska, czasem do-  
chodzi między wami do szar-  
paniny. A potem znowu na-  
stają dobre dni. Jesteś spo-  
kojniejsza, maż wydaje się  
być przychylny tobie. Cie-  
szysz się. Starasz się, aby ten  
czas trwał jak najdłużej, bo  
tylko wtedy czujesz się ak-  
ceptowana. Ale stopniowo  
wasze relacje znowu ulegają  
pogorszeniu. Zadajesz sobie  
pytanie, co mogło tak wypro-  
wadzić męża z równowagi.  
Najczęściej nie rozumiesz,  
dlaczego w waszych stosun-  
kach następuje taka zmiana. I  
mimo najszczęśliwszych starań,  
prób zlagodzenia złego hu-  
moru męża, napięcie znowu  
narasta. Pojawia się ból,  
placz, zniechęcenie, bezsil-  
ność, rozpacz.

Itak to się powtarza -  
jest w miarę dobrze, po-  
tem napięcie wzrasta,  
następuje wybuch i  
znowu jest w miarę do-  
brze itd. Może to już  
trwa latami?

Kiedy próbowasz roz-  
mawiać z małżonkiem  
dowiadujesz się, że to ty je-  
steś powodem jego ostrych  
reakcji. Żyjesz w poczuciu  
winy. W końcu zaczynasz  
zastanawiać się, co jest  
dobrem, a co złem. Prze-

stajesz myśleć tak jak daw-  
niej. W twoich myślach poja-  
wia się wielki znak zapytania.

Żyje ci się coraz trudniej,  
odczuwasz zniechęcenie, ból  
odrzućcia i strach. Lecz w  
głębi serca ti się nadzieja, że  
kiedyś to się zmieni i znowu  
będziesz kochana. Dlatego  
czekasz i starasz się. A koło  
się kręci: jest w miarę dobrze,  
potem napięcie wzrasta, na-  
stępuje wybuch i znowu jest w  
miarę dobrze... itd., itd.

Jeśli chcesz, aby twój maż  
dostrzegł, że jesteś, że masz  
swoje potrzeby i pragnienia,  
że chcesz być kochana i  
chcesz zmienić ten powtarza-  
jący się cykl waszego życia,  
przyjdź do Centrum Pomocy  
Psychologicznej, pomożemy  
ci.

Jolanta Podsiadły, doradca  
chrześcijański SPCH o/G



## Gdzie szukać pomocy

- Sanktuarium MB Brzemiennej, Gdańsk Matemblewo  
ul. Matemblewska 9, tel. 0502-125-001
- Parafia MB Nieustającej Pomocy, Gdynia  
ul. Portowa 2, tel. 0502-329-949
- Hospicjum, Gdańsk Wrzeszcz  
ul. Chodowieckiego 10, tel. 0506-062-088

## ZROBIŁEM DOBRY UCZYNEK

### Wyprowadzam psa

Józef Zieliński, emeryt z Gdańska

Codziennie rano wyprowadzam owczar-  
ka niemieckiego mojego wnuka. Młodzi  
mają mnóstwo zajęć i wszędzie się spie-  
szą. Ja za są mogę obdarować wnuka cza-  
sem, a owczarka spacerem.



### Dokarmiłam kotka

Maria Faustyna, uczennica gdańskiego  
gimnazjum

Dokarmiłam małego bezdomnego kotka.  
Siedział zmarnięty w ogródku obok mo-  
jego domu. Bardzo szybko zjadł po-  
karm, który mu dałam.



### Przyjęłam zapominalskiego

Ewa Cudała, technik fizykoterapii  
ze Sławna

Przyjęłam pacjenta na zabieg fizykoterapii  
mimo, że zapomniałam zabrać z sobą  
karty kuracjusza. Zaoszczędził na dojazd-  
dach 120 minut i 17 kilometrów. Najwa-  
żniejsze, że nie przerwał kuracji. Bardzo  
się z tego cieszył.



Prof. Krzysztof Głowacki

Rody. O Kullingach, Stinzingach i Wojnarowskich

# Kiedy Sopot był Zoppotem

Zaczęło się od Romana, chociaż znajduje się on prawie na końcu łańcuszka rodów Kullingów i Stinzingów. To on postanowił sięgnąć po stare pamiątki. Odpytał ciotki, wujków, przejrzał stare dokumenty. Dać nurka w przeszłość i opisać czasy kiedy Sopot był Zoppotem, a jego rodzina mieszkała na Adolf Hitler Strasse, czyli obecnej Alei Niepodległości w kamienicach 810-812.

Gdy jestem na mojej ulicy, doznaję dziwnego uczucia, że ci wszyscy, którzy odeszli są obok mnie, jakby to właśnie ja miał uczynić „coś” by pamiętać o nich nie przeminęła - tłumaczy Roman Stinzing we wstępie do swojej książki „Tak dawno jak sięga pamięć”. A jak dawno sięga?

- W książce do roku 1927, a kończąc wspomnienia na 1957 r. - mówi autor. - W 1972 r. wprowadziliśmy się w końcu z Sopotu w poszukiwaniu lepszych warunków mieszkaniowych.

Czy tęskni za rodzinnym miastem? Nie bardzo. Bo to

już nie ten Sopot, który pamięta, inni ludzie, miejsca, koledzy powyjeżdżali, rodzina też zdezerterowała. Co innego pozostało jak wspomnienia?

## Od Pomorskiej do Niepodległości

Prapradziadków zna naturalnie tylko z opowiadań. Jakub i Franciszka Kulling byli Kaszubami z Oksywi (wtedy Oxhöft), którzy pielęgnowali polskie obyczaje, kulturę, mowę. To przekazali swoim dzieciom. A te swoim. I tak dalej, aż wyculenie na narodowe losy i zwyczajnie zagościły w rodzinie na dobre.

Jeden z synów Jakuba i Franciszki, Józef (u. 1866 r.) opuścił rodzinne strony. To on, jako pierwszy z Kullingów zawitał do Zoppotu, gdzie wraz z żoną Zuzanną zamieszkał w 1915 roku. Towarzyszyło im pięciu synów: Józef (1894), Franciszek (1897), Jan (1903), Stefan (1905) i August (1910). Wszyscy zamieszkali obok siebie, na ulicy Pomorskiej - Pommerchestrasse (Al. Niepodległości) i Gerichtrasse



Roman Stinzing przywrócił do życia nazwisko ojca, które drażniło jego dowódców w powojennej Polsce. Na zdjęciu: Roman z kotem Tomaszem.

(dzisiejsza Grotgera). Tylko Franciszka „wyniosła” aż na Wilhelmstrasse (teraz Haff-

nera). - Pommerchestrasse to nazwa sprzed wojny - mówi Roman Stinzing o głównej ulicy Kullingów i Zoppotu. - Gdy moja mama poszła do szkoły, przemianowano ją na Adolf Hitler Strasse. A po wojnie na Stalina. I na Stalina ja się urodziłem. Jak poszedłem do szkoły to już była ulica 20 października, a po średniej szkole - Aleja Niepodległości.

Tam ważyły się losy pierwszych sopockich Kullingów, tam przeżywali radości, wesele, chrziny. A potem - wojenne tragedie rodzinne.

Pierwszą ofiarą był Stefan - dziadek Romana.

## Tylko przesłuchanie...

Wraz z bratem Franciszkiem i kuzynem, Pawłem Borkiem, należał do paramilitarnego Stowarzyszenia Byłych Wojaków i Powstańców. Pracował jako dzwigowy w Schi-

chau, czyli stoczni. Niemcy przeładowywali tam broń. Czy Stefan zobaczył zbyt wiele, może powiadomił kogoś, przekazał informacje jakiejś organizacji? Tego do dzisiaj dokładnie nie wiadomo. Wiadomo za to, że wezwano go do sopockiego rewiru policyjnego na przesłuchanie. Stefana odprowadziły żona Konstancja i 10-letnia córka Regina. Wtedy widzieli się po raz ostatni. Był 31 sierpnia 1939 roku. Na drugi dzień wybuchła wojna.

Konstancja od momentu, gdy mąż nie wrócił z rewiru chciała poruszyć niebo i ziemię, żeby dowiedzieć się co się stało. Była kobietą zaradną, stanowczą, pewnie w końcu doszłaby prawdy. Ale do brzy ludzie ostrzegali: nie draż, nie pytaj, bądź cicho i rób swoje, teraz wy też jesteście po łup.

I Konstancja była cicho i zajęła się swoim, czyli życiem,

pracą, opieką nad jedynką. A prawda sama przyszła do niej trzy miesiące później. Otrzymała telegram: informujemy, że Stefan Kulling zmarł na atak serca. Podpisane: komendant obozu koncentracyjnego w Oranienburgu pod Berlinem...

Co dalej? Dalej była wojna i walka o przetrwanie. Konstancja dotychczas nie pracowała, ale teraz była wdową z córką na utrzymaniu i trzeba było znaleźć sposób na zarobienie paru groszy. Tym sposobem było pranie i prasowanie, a potem praca w restauracji. Trochę pomogła pani Nagel, żona Maxa - gospodarza ich domu na Adolf Hitler Strasse. Naglowie mieli zakład szklarski, obok podwórko, a na nim komórki. Tam obie panie hodowały kury i spotykały się na plotkach. Bo Nagelowie to byli dobrzy Niemcy, spokojni ludzie i Polacy im nie wadzili.



Takie świadectwa otrzymywało się na początku XX w. po ukończeniu szkoły powszechnej. To jest cenzurka Augusta Kullinga z 1924 r.

R E K L A M A

### AUTO MOTO

**AUTOGAZ** Sopot  
(058) 555-00-11,  
(058) 550-30-95 raty

**GDYNIA**, meblowane,  
550,+ opłaty, kaucja,  
(0-58) 622-27-17

**GINEKOLOG**  
0501-536-770  
dyskretnie!

### ZWIERZĘTA

### RÓŻNE

**DNIA** 07.02.2005r na ul.  
Monte Cassino w Sopocie  
zaginęła mała suczka,  
czarna podpalana, Czecha  
ogonka, 6-letnia, Czecha  
nagrada, 550-78-15,  
0502-84-70-06

### KREDYTY

gotówkowe,  
hipoteczne,  
konsolidacyjne,  
samochodowe.  
Minimum formalności,  
decyzja 2 godziny, bez  
zgody współmałżonka,  
bez poręczycieli,  
Gdynia 020-08-71,  
620-11-04, Gdańsk  
524-31-37, 524-31-38

**PILOCI** wycieczek-  
uprawnienia państwowe-  
raty- studenci, nauczyciele  
zniżki. Harcourt Gdańsk,  
Św. Ducha,  
(0-58) 301-13-29

**SOPOCKA Akademia**  
Urody, kursy  
przedłużania, stylizacji  
paznokci. Certyfikaty UE,  
0501-777-510

**WRÓŻBY**, Tarot,  
0 5 8 / 5 5 0 - 1 3 - 2 5,  
0693-450-322

Dom + nieruchomości  
+ wewnątrz

zamów  
reklamę  
w środę  
w  
Dzienniku  
(058) 30 03 200

**ATRAKCYJNIE**  
550-73-04, 0601-  
060-299 **Diesel**,  
Dostawcze, Osobowe,  
Mikrobusy. Refundacja  
z OC

**MEBLOTRANS**  
przeprowadzki,  
(0-58) 623-72-67,  
0-602-727-209

### ZDROWIE I URODA

### RÓŻNE

**ALKOHOLIZM**, esperal,  
terapia,  
0602-773-762

**GINEKOLOG**  
0604-823-164  
Bezzabiegowl

**PIJAWKOTERAPIA**,  
0602-77-37-62

### USŁUGI INNE

### RÓŻNE

**DETEKTYW**, licencja,  
fachowość, dyskretnie,  
0-601-692-992

**AUTO-GAZ**,  
wtyk sokwencyjny,  
chip, tuning  
elektroniczny, Perfect-  
Auto, (0-58) 684-90-78  
raty

**GDYNIA** Karwiny I, 1-pok.  
mieszkanie 33m., kuchnia,  
łazienka 550 zł + opłaty,  
0-503-093-544

**DOM Seniora**-  
komfort, pobyty stałe,  
dziennie, również osoby  
leżące, Rumia, 771-18-60,  
0 5 0 4 / 0 3 8 - 1 1 4,  
0600-127-207

**USUWANIE** zmarszczek,  
odchudzanie,  
www.estmed.com,  
0602-773-762



Żona najstarszego z braci Kullingów Georgina.



Franciszek Kulling zginął w Oświęcimiu w 1942 r. Na zdjęciu z żoną Matyldą.



Konstancja Kulling z córką Regina. Zdjęcie wykonane w 1944 r.

### Oczami dziecka

Dla małej Kullingówny, czyli Reginy, początki wojny były ciężkie. Ojciec zginął, a ona właśnie przeniosła się do niemieckiej szkoły powszechnej. Taki był nakaz i nie było dyskusji. A że przyszło się, że niemieckie placówki prezentują o wiele wyższy poziom niż polskie, Regina z IV klasy spadła do III. Oprócz tej „degradacji” dziewczynka musiała też zaliczyć serię szczepień, bo przecież polskie dzieci na pewno przyniosłyby jakieś choroby.

Działania wojenne wdarły się w jej codzienność zaledwie dwa razy w czasie całej wojny przypominając, że gdzieś tam toczy się walka na śmierć i życie. Dwa razy, które wtopiły się w pamięć i tkwią tam do dzisiaj...

Pierwszy raz to było w 1945 na skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej i 23 Marca. Nieopodal rozwałił się wóz z solą. Dziewczyna z koleżanką u boku i poszewką na poduszkę w ręce pobiegła żeby nazbierać trochę i sprawić niespodziankę mamie. Wtedy panny usłyszały strzały. Huk. Hałas, nie wiarygodna eksplozja. To był dźwięk spadającego samolotu, zestrzelonego przez żołnierzy niemieckich stacjonujących w miejscu gdzie teraz znajduje się Uniwersytet Gdański. Dziewczynie zapadła w pamięć twarz pilota z charakterystyczną gwiazdą na czapce-pilotce. Jego głowa oderwana od tułowia wytoczyła się z palącego się wraku...

Drugi przypadek miał w miejsce w marcu 1945 roku, kiedy Regina po ukończeniu szkoły odbywała praktykę w ramach „przysposobienia do życia w rodzinie”. Przysposobiała się u niemieckiej rodziny Wenk, a jej zadaniem była opieka nad ich chorym synem i granie roli panny do towarzystwa.

W marcu, podczas nalotu, dziewczyna została ranna, mocno krwawiła i gdyby nie szybka pomoc pana Wenka pewnie by nie przeżyła. Zapakowano ją do ambulansu i odesłano do obecnej Akademii Medycznej. Operował ją niemiecki lekarz na tydzień przed wejściem do Trójmiasta wojsk radzieckich. Szczęście w nieszczęściu...?

Konstancja na wieść o wypadku córki zareagowała tak jak na wszystkie burze w swoim życiu: zdecydowanie i rozsądnie. Zabita ostatnią kurę, nagotowała rosół, pożyczyla kanke od pani Nagel i ruszyła na piechotę w drogę z Zoppot do szpitala w Danzigu, żeby zanieść zupę swojej córce. Miała wtedy 48 lat.

Te ryzykowne wyprawy odbywały się do wotru kanonady dział - trwał już ostrzał, a wszystkie ulice były kontrolowane przez patrole). Po tygodniu spektakularnie nadszedł początek końca.

Podczas jednej z wizyt pani Kulling zaniósł lekarzowi i pielęgniarkę opiekującym się Regina trochę zupy. Żadne z nich posiłku nie skończyło. W szpital trafił pocisk, i ani lekarz ani pielęgniarka ani zupa tego nie przetrwali. Ktoś rzucił hasło „nachodzą ruski”, i znowu Konstancja zamiast popaść w rozpacz i panikę zaczęła kombinować. Co zrobić żeby uchronić córkę przed tragedią? O wycieczkach radzieckich żołnierzy chodziły już legendy. Pani Kulling szybko wymieniła więc dziewczynę na... syna. Obciąła Reginie włosy, obwiązała ją bandażami, przy-



Skromna dziewczyna siedząca w pierwszym rzędzie (druga od lewej) to Regina Kulling. Uczęszczała do niemieckiej szkoły powszechnej w Zoppot, która mieściła się w budynku obecnej Szkoły Podstawowej nr 3.



Stefan i Konstancja Kulling.



Najcięższą wojną doświadczyła Augustyna Kulling (z prawej). Trafił do obozów w Stutthof i Auschwitz. Wcielono go do Wehrmachtu skąd uciekł do armii gen. Andersa. Zdjęcie zrobiono w Szkoci w 1945 r.

kryła aż po szyję prześcierałem. A potem zaczęła się modlić. Jeszcze w tej samej godzinie weszli Rosjanie. Zabrali wszystkich żołnierzy niemieckich, cywili zostawiono w spokoju, w tym „syna” Kullinga. Fortel się udał, ale co teraz? Córka wciąż chora, słaba, ze szpitala do domu kawał drogi. Konstancja nie ruszyła się więc z Gdańska, pilnowała, żeby prawda o jedynaczce nie wyszła na jaw, opiekowała się resztą chorych. I czekała.

Po dwóch dniach nadeszli Polacy i horror się skończył. Regine odwieziono do szpitala w Oliwie, a potem wypuszczono do domu.

### Nowy rozdział

Gdy zakończyła się wojna, u Kullingów rozpoczął się nowy okres. Powoli wszystko zaczęło wracać do normy. Konstancja otworzyła własny interes - magiel ręczny. Regina rozpoczęła pracę w zakładach Batucil, kobiety szukały spokoju i stabilizacji.

I wtedy w ich życiu pojawili się Stinzingowie.

Pochodzą z Drohobycz. Senior rodu, Jan, był z zawodu nauczycielem polonistą, absolwentem Uniwersytetu Lwowskiego, przyjacielem młodzieży. Jego żona, Maria, domu Żebrowska pochodziła z ziemiankiej rodziny. W czasie wojny los i przyzmys wygoniły ich z Drohobycz i zaciągnęły do Przemysła, a potem do Gdańska. Jednak gdy Stinzingowie przybyli na ziemię pomorskie Jan już nie żył, a matką zajmowała się trójka dzieci -

Janina, Irena i najmłodszy Jerzy.

Tak się złożyło, że Jerzy pracował w tym samym zakładzie co Regina. I tak się złożyło, że młodzi wpadli sobie w oko. Poznali się w 1948, ślub brali w 1951. Pewnie poszliby do ołtarza wcześniej, ale Jerzego powołano do wojska, a wtedy służby nie kończyły się szybko.

I tym razem historia wtargnęła w życie rodziny w dość nietypowy sposób. Okazało się, że nazwisko Stinzing (o austriackim rodowodzie) drażniło uszy, kłuło w oczy w papierach, no nie dało się z nim żyć, szczególnie jeśli tak jak Jerzy ktoś planował karierę w Polskiej Armii Ludowej. I po kilku próbach i podaniach udało się wymienić mu niepoprawne Stinzing na nazwisko panińskie swojej babci.

Tak to Regina zaręczyła się ze Stinzingiem, a wyszła za Wojnarowskiego.

### Wyrzębane z szafy

A co było potem?

- Po prostu życie - mówi Roman Stinzing.

Rodzicom urodziła się dwójka dzieci, on i brat Stanisław. Do 1972 roku mieszkali w Sopocie, przy Alei Niepodległości oczywiście. Ale lokal z piecem zamiast centralnego ogrzewania w końcu wyczerpał ich cierpliwość i przeprowadzili się na nowoczesne, wygodne osiedle - gdańskie Przymorze.

Ojciec odszedł w 1978 roku, zaraz po przejściu na emeryturę. Zmarł w stopniu podpułkownika, bo nigdy nie wstąpił do partii.

Regina żyje do dzisiaj, mieszka klatkę w klatkę z synem Romanem.

To Roman właśnie zainteresował się losem swoich przodków. To on wygrzebał z szaf zakurzone dokumenty, zapomniane fakty. I to on przywrócił do życia nazwisko Stinzing.

- Trzy razy składałem podania do Urzędu Miasta - opowiada. - Pierwszy raz w 1984. Odmowa. Dwa lata później dostałem zgodę na Wojnarowski-Stinzing. I tym razem ja odmówiłem. Dopiero w 1989 roku udało się i teraz jestem Stinzing. A moja żona wciąż Wojnarowska...

Magdalena Andrzejczyk

■ Roman Stinzing, urodzony w Sopocie w 1952 r. zafascynowany jest historią Sopotu. Swoją młodość i sentymentalne wspomnienia z czasów dorastania w kurorcie zawarł w powieści „Tak dawno a jakby wczoraj”. W maju ukaże się kontynuacja - „Tak dawno a jakby dzisiaj”. Wspólnie z Wojciechem Fułkiem przygotowuje także album „Sopot w PRL”.

Rozmowa z ojcem Edmundem Jasiulkiem. Odpusty to zachęta Kościoła do pełnienia dobra

## Spowiedź gładzi wiarę

S.T. - Proszę ojca, na czym polega wyjątkowy charakter tego dekretu?

E.J. - Zazwyczaj Penitencjaria wydaje tego rodzaju dokument w związku z rokiem świętym, rokiem jubileuszowym. Specyfika Roku Eucharystii polega na tym, że nie jest to rok jubileuszowy, jego główne uroczystości nie odbywają się więc w Rzymie, lecz każdy wierny, tam gdzie mieszka jest zachęcany do wniknięcia w tajemnicę Eucharystii. Dla Ojca Świętego Eucharystia jest rzeczywistością, która domaga się ponownego odkrycia i dowartościowania. To właśnie Jan Paweł II przywrócił w Rzymie procesję Bożego Ciała, wielokrotnie w swym nauczaniu podkreślał znaczenie mszy świętej, indywidualnej i wspólnotowej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wskazywał na znaczenie życia eucharystycznego dla każdego chrześcijanina. Zaproponował nową tajemnicę różańcową (w ramach tzw. Tajemnic Świata): Ustanowienie Eucharystii. Napisał specjalną encyklikę o Eucharystii. Dołączając odpust do wymienionych w dekreście Penitencjarii form kultu Eucharystii Ojciec Święty stosuje starodawną praktykę Kościoła, który nagradza te uczynki, do których w szczególnie sposób zachęca wiernych w danych okolicznościach. Spełnienie w stanie łaski uświęcającej jakiegokolwiek dobrego uczynku jest zasługujące, czyli nagradzane przez Pana Boga - co w praktyce znaczy, dla nas, którzy zawsze mamy wobec Pana Boga jakiś dług do spłacenia, że ten dług jest albo anulowany, albo przynajmniej zmniejszony. Spełnienie uczynku obdarzonego odpustem podwaja załugę, czyli podwójnie zmniejsza tak zwaną karę doczesną (do odpokutowania tu na ziemi lub w czyśćcu).

S.T. - Często odnosimy wrażenie, że po II Soborze Watykańskim katolicy boją się mówić o odpustach. Dlaczego tak się dzieje?

E.J. - Myślę, że idzie tylko o przypadki poprawności politycznej dla wątpliwych wartości motywów „ekumenicznych”. Nauka o odpustach nie jest czymś wstydlivym i Sobór bynajmniej nie zaleca jej zaniechania czy przemilczania. Paweł VI zreformował praktykę odpustów i to właśnie w myśl zaleceń Soboru. Teologiczna nauka o odpustach natomiast nie uległa żadnej zmianie. Najbardziej zmieniało w nowej dyscypli-



Nauka o odpustach nie jest czymś wstydlivym i Sobór bynajmniej nie zaleca jej zaniechania czy przemilczania - mówi ojciec Edmund Jasiulek.

Fot. Stanisław Tasiemski

nie odpustów wydaje się zniesienie poprzednio stosowanej miary odpustu cząstkowego (dni, lata). Obecnie mówi się po prostu o odpuszczeniu grzechu (w odróżnieniu od odpustu zupełnego).

Zredukowana została także liczba koncesji odpustów zupełnych: odpust zupełny można uzyskać - albo dla siebie, albo dla kogoś zmarłego - tylko jeden raz na dzień, zaś odpust cząstkowy można nadal uzyskać wielokrotnie w ciągu tego samego dnia. Ponadto okoliczności, w których udziela się odpustu, zostały dostosowane do potrzeb dzisiejszych.

S.T. - Co nowego wnosi odpust w nasze życie duchowe? Często jesteśmy przekonani, że kiedy się wyśpiadamy i otrzymamy rozgrzeszenie mamy już uregulowane „rachunki z Panem Bogiem”?

E.J. - Trzeba pamiętać, że czym innym jest wina a czym innym jest kara. Spowiedź gładzi winę oraz karę wieczną (piekło). Ale ponieważ każdy grzech, nawet grzech powszedni, jest odwróceniem się od Pana Bo-

O nadzwyczajnym charakterze dekretu Penitencjarii Apostolskiej, grzechu i jego konsekwencjach a także łasce nawrócenia mówi ojciec Edmund Jasiulek, dominikanin, penitencjarz apostolski przy Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie.

ga i zwróceniem się ku stworzeniu, pociąga on za sobą także tak zwaną karę doczesną. Odpust uwalnia od tej właśnie kary.

Oczywiście idzie o odpust uzyskany. Mówimy bowiem co prawda, że Ojciec Święty udziela odpustu zupełnego pod zwykłymi wa-

runkami za spełnienie danego aktu kultu Eucharystii, ale znaczy to właściwie, że wiernemu dana jest okazja do zyskania odpustu: wierny wszak musi być w stanie łaski uświęcającej (Spowiedź sakramentalna).

przyjąć Komunię świętą, pomodlić się w intencjach Papieża, a przede wszystkim być wolnym od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego.

Gdyby ktoś spowiadał się będąc wolny od przywiązania do grzechu, nawet po-

wszedniego, wówczas otrzymałby nie tylko odpuszczenie win i kary wiecznej, lecz także darowanie wszelkich kar doczesnych.

Gdybyśmy się spowiadali z takim usposobieniem duszy, praktyka odpustów byłaby dla nas oczywiście zbyteczna. Ponieważ jednak raczej się tak nie spowiadamy, zadaje się nam na Spowiedzi pokutę do spełnienia - co świadczy, że nasze rachunki doczesne z Panem Bogiem wcale jeszcze nie są uregulowane. Ponadto wiadomo, że pokuta zadana na Spowiedzi jest raczej tylko symbolicznie adekwatna do wyznanych grzechów.

S.T. - Czy odpusty pomagają nam walczyć z naszym grzechem i pokusami?

E.J. - Wszystko to, co nas ugruntuje w dobrym, czyni nas jednocześnie mniej chwiejnymi w obliczu pokusy, odporniejszymi na jej pociągającą siłę. Odpust umieszcza poprzeczkę bardzo wysoko: wymaga od wiernego uwolnienia się od grzechu na Spowiedzi, posilenia się pokarmem eucharystycznym, nade wszystko zaś wymaga, by wierny nie miał żadnego upodobania w jakimkolwiek grzechu i to nawet w grzechu powszednim. Wy-mogi wprawdzie są tak wielkie, że ktoś mógłby pomyśleć, że uzyskanie odpustu zupełnego jest w prak-

## Rok Eucharystii

W związku z obchodzonym obecnie Rokiem Eucharystii Ojciec Święty przypisał niektórym aktom kultu Najświętszego Sakramentu łaskę odpustu zupełnego. Specjalny dekret w tej sprawie wydała Penitencjaria Apostolska. Do kompetencji tego papieskiego Trybunału należą sprawy związane z sumieniem (tak zwane forum internum) oraz zagadnienia odpustów. Koordynuje i nadzoruje on też pracę penitencjariuszy w czterech bazylikach patriarchalnych Rzymu: św. Piotra na Watykanie, Świętego Jana na Lateranie, Santa Maria Maggiore oraz Świętego Pawła za Murami.

## Warunki odpustu zupełnego

W datowanym 25 grudnia 2004 roku dekreście Penitencjarii Apostolskiej stwierdzono, że w obchodzony obecnie Rok Eucharystii wierni mogą uzyskać odpust zupełny. Jego warunkami są sakramentalna spowiedź Komunia Święta i modlitwa w intencjach Papieża.

Odpust zupełny mogą uzyskać za każdym razem wierni, którzy wezmą udział w nabożeństwie ku czci Najświętszego Sakramentu, a także duchowieństwo i zakonnicy odmawiający nieszpory i kompletę przed Chrystusem Eucharystycznym obecnym w tabernakulum. Możliwość uzyskania odpustu zupełnego rozciągnięto na osoby chore, które nie mogą nawiedzić kościoła lub kaplicy. Warunkiem jest w tym przypadku duchowe pragnienie adoracji Najświętszego Sakramentu, odmówienie modlitwy „Ojcze Nasz”, wyznania wiary oraz pobożnego wezwania do Jezusa Eucharystycznego. Osoby, które nie mogą spełnić nawet tych warunków, mogą otrzymać odpust zupełny ofiarując Bogu swe cierpienia i troski. W dokumencie wezwano kapłanów, a zwłaszcza proboszczów, aby poinformowali wiernych o możliwości uzyskania odpustu zupełnego, by ofiarie służyli w Sakramencie Pojednania oraz prowadzili w dniach dogodnych dla wiernych uroczyste modlitwy ku czci Jezusa Eucharystycznego.

wszedniego, wówczas otrzymałby nie tylko odpuszczenie win i kary wiecznej, lecz także darowanie wszelkich kar doczesnych.

Gdybyśmy się spowiadali z takim usposobieniem duszy, praktyka odpustów byłaby dla nas oczywiście zbyteczna. Ponieważ jednak raczej się tak nie spowiadamy, zadaje się nam na Spowiedzi pokutę do spełnienia - co świadczy, że nasze rachunki doczesne z Panem Bogiem wcale jeszcze nie są uregulowane. Ponadto wiadomo, że pokuta zadana na Spowiedzi jest raczej tylko symbolicznie adekwatna do wyznanych grzechów.

S.T. - Czy odpusty pomagają nam walczyć z naszym grzechem i pokusami?

E.J. - Wszystko to, co nas ugruntuje w dobrym, czyni nas jednocześnie mniej chwiejnymi w obliczu pokusy, odporniejszymi na jej pociągającą siłę. Odpust umieszcza poprzeczkę bardzo wysoko: wymaga od wiernego uwolnienia się od grzechu na Spowiedzi, posilenia się pokarmem eucharystycznym, nade wszystko zaś wymaga, by wierny nie miał żadnego upodobania w jakimkolwiek grzechu i to nawet w grzechu powszednim. Wy-mogi wprawdzie są tak wielkie, że ktoś mógłby pomyśleć, że uzyskanie odpustu zupełnego jest w prak-

Rozmawiał  
Stanisław Tasiemski, OP

## Trzy cnoty kardynalne. Część trzecia

# Miłość

Kanarek przebywający z partnerką śpiewa jedynie w okresie zalotów, bez niej popisuje się swym głosem przez cały rok. Para kanarków zapewni więc ciekawych obserwacji niż pojedynczy ptak, a poza tym - co tu dużo mówić - lepiej kanarkowi w towarzystwie niż w samotności. Trzeba tylko zdawać sobie sprawę, że oswoić łatwiej jest samotnego kanarka. Jest on bardziej komunikatywny od tego żyjącego w parze, który zawsze przedkłada kontakt ze swoją ptasią partnerką nad towarzystwo człowieka.

\*\*\*

W życiu pani Alicji Durzyńskiej, mieszkanki domu opieki „Złota jesień” kanarek pojawił się ponad rok temu.

A było to tak. Lipcowe popołudnie. Słoneczna pogoda. Stukanie do drzwi.

- To przyszedł jeden pan, który tu pracował, choć bardzo krótko, bo nigdy go już później nie widziałam... Tak więc przyszedł i powiedział: „Może pani chciałaby zwiedzić zoo? Bo my właśnie jedziemy tam całą grupą. Niech pani jedzie z nami, pani Alu!”

No to pojechałam. A w tym zoo ów miły pan oznajmił: „Chciałbym sobie kupić kanareczka, pomoże mi pani wybrać?”

Zgodziłam się chętnie. Najbardziej spodobał mi się ten, który najpiękniej śpiewał, żółty. I on kupił tego, którego wybrałam. A gdy wróciłam do domu zupełnie mnie zadziwił. Proszę - rzekł wręczając mi klatkę - ten kanareczek jest dla pani... To prezent. Połeciono mi, bym go kupił i pani dostarczył. Polecenie wykonalem...

A ja, proszę sobie wyobrazić, do dziś nie wiem na czyją prośbę...

\*\*\*

- Któregoś dnia odwiedził mnie ksiądz kanonik Julian Noga - duchowy opiekun mieszkańców naszego domu.

- Jak on pięknie śpiewa - zachwycił się kanarkiem. - Kupimy pani jeszcze jednego, do towarzystwa!

„Mowię nie ma, proszę księdza - zaparłam się. - Para kanarków nie chce śpiewać! Tylko sobą się zajmują. A ja tak lubię ten śpiew!”

Ach, widzi pani, jaki on jest cudowny! A jak głośno śpiewał jakby chciał zagłuszyć telewizor. Czasem, gdy się tak rozśpiewa mówię doń: Maciusku, co ty wyrabiasz? I wtedy on milknie, słucha... Lebek przechyla to w jedną, to w drugą stronę, patrzy na mnie.

Innym razem, gdy mnie długo nie ma to - kiedy wracam - w ogóle śpiewać nie chce. - Maciusku - pytam wtedy - dlaczego obrażasz się na mnie? Przecież wiesz, że ja



Fot. Adam Warzawa

**Pani Alicja i jej kanareczek: - Trzeba wszystko kochać co jest na tym świecie. Zwierzęta, ptaki i ludzi...**

ciebie najbardziej Kocham, że jesteś mój najdroższy, najukochańszy ptaszeczek, cudowny śpiewaczek... A on nic, tylko słucha. Na koniec pytam: Lubisz mnie? A on mi na to: ǲwirrrr...

\*\*\*

- Zwierzęta, choć czują, nie mają duszy. Tym się różnią od nas, ludzi.

Ale czasem zwierzęta lepsze są niż ludzie... Bo człowiek potrafi skrzywdzić i psa, i kota, i drugiego człowieka. A taki pies, proszę pani, jak on wyczuwa, kto jest mu przyjazny. Kiedyś lubiłam sobie spacerować nadmorską promenadą w Jelitkowie. Pewnego dnia podczas takiego spaceru spotkałam znajomego, który ostrzegł mnie, żebym uważała, bo w tym rejonie ponoć grasuje agresywny pies i spotkanie z nim może źle się skończyć... Kazał mi omijać tamto miejsce. Ale raz idąc, tak się zamyśliłam, że nawet nie wiem jak to się stało, patrzę, a przede mną stoi to wielkie zwierzę. Znieruchomiałam, ale nie bałam się. Pies obszedł mnie dookoła. Raz. Drugi. Trzeci. I nagle - proszę sobie wyobrazić - zaczął merdać ogonem!

- Piesku Kochany - powiedziałam. - Jesteś mi przyjaćciółm, prawda?

I wtedy wybiegł z domu właściciel czworonoga.

„Nic się pani nie stało?! - krzyknął przerażony. - To nie do wiary! On jeszcze nikomu nie przepuścił! Łapą otwiera sobie furtkę, wybiega za ogrodzenie i rzuca się na każdego, kto tędy przechodzi!” A ten pies wtedy podszedł do mnie, chciał, żeby go pogłaskać. Poklepałam go po grzbiecie, a on tulił się spłoszony... Spragniony czułości, bliskości, bo tak wszyscy odejść z krzykiem uciekali, złościł się z tej samotności może...

\*\*\*

- Bardzo Kocham zwierzęta, kiedyś dokarmiałam bezdomne koty, dziś ptaki, zwłaszcza gołębie. Codziennie kupuję półtora kilograma pęczaku i dwa bochenki chleba. Trzeba to wszystko rozdrobnić, wymieszać... Muszę pilnować, żeby mowy i kruki nie zabierały jedzenia tym małym ptaszkom, żeby ich nie straszyle...

\*\*\*

- Było tylko dwoje ludzi, których kochałam nad życie: moja mamusia i mój synek. Miał jedenaście lat, gdy leżał chory na zapalenie płuc pod opieką babci. Wtedy to zapaliła się kamienica. Pożar wybuchł w mieszkaniu obok... Byłam w pracy gdy zadzwonił telefon. Pobiegłam do szpitala, gdzie zawieźli rannych. Na korytarzu spotkałam doktora: Z pani mamą lepiej, ale synek nie przeżyje... Pogrzeb odbył się 25 marca. Kilka dni później spotkałam bezstraszą sąsiadkę, która spowodowała pożar. Wtedy spaliły się jej dzieci, które zostawiła bez opieki. Powiedziała mi: Och, proszę pani dzieci to rzecz nabyta...

\*\*\*

- Ksiądz przyszedł kiedyś do mnie po koledze i mówi:

„Pani to całe życie musiała iść po płatkach róży. Taka wciąż uśmiechnięta, spokojna, zadowolona, częstuje wszystkich kawą, pysznym ciastem, dla każdego ma czas, wysłucha, pomoże, pocieszy...”

„To może ja opowiem księdzu moje życie i ksiądz sam oceni, czy ono było na płatkach, czy na kolcach?” I opowiedziałam.

Ksiądz zlapał się za głowę.

„Jezus Marial! Pani piekło przesłała na ziemi! Ze też potrafi pani tak się jeszcze uśmiechać...”

„A co - odrzekłam - jak zacząć płakać to będzie mi lżej?”

Było, przeminęło, cieszę się, że Pan Bóg pomaga, że jest ze mną, że dał mi siły...

Ksiądz podczas kazań w kaplicy często mówi o miłości. O miłości do drugiego człowieka, do chorego, zrozpaczonego, słabego. Że trzeba pomagać innym, wspierać, pocieszać. Z przyjemnością się księdza słucha. Zwłaszcza, że głos ma piękny.

\*\*\*

- Gdy przywieźliśmy żółtego ptaszka z zoo, postawiłam klatkę niedaleko okna i dałam mu na imię Macius. A on od razu zaczął śpiewać. Ale śpiewa tylko do dziesiątej wieczorem, a później zastyga w miejscu i zasypia. Przykrywam wtedy klatkę białą serwetką i

ściszam telewizor. Śpiew budzi mnie o siódmej nad ranem. Wiosną nieco wcześniej. Śmieję się czasem, że nigdy nie próbowałam ani z nim konkurować, ani go naśladować, choć kiedyś głos miałam ładny. Myślę sobie, że może on tym swoim śpiewem też coś chce mi przekazać? Może, skoro ja mu wyznaję, że tak go lubię, to i on chce mi powiedzieć to samo. A może chce mi dać do zrozumienia, żeby nim się więcej zajmować, by mu poświęcać więcej czasu? A ja go naprawdę lubię. Kupuję mu jabłuszkę, biszkopiki, ziarenka, suchy pokarm.

\*\*\*

- Najlepsze lata mojego życia to dzieciństwo. Wakacje u dziadków, konne przejażdżki, cudowny czas... Dziadek witał mnie: Alusiu, twój konik już wie, że przyjechałaś, już czeka na ciebie... Zawsze miałam dla konika kawałek czekolady. Ciałowałam go na powitanie w koński łeb, a on odwzajemniał czułość...

\*\*\*

- Wiele lat temu przeszedł ciężką operację. Po zabiegu długo się nie czułam. Okazało się, że lekarz, który mnie operował, przez nieuwagę, czy roztargnienie, zostawił w brzuchu, zaszył brudne opatrunki... Pielęgniarki co dzień mi powiedziały, że to cud, że przeżyłam... Całe konsylium lekarskie przyszło mnie przeproszać, powiedzieli, że mogę złożyć skargę, i że zwolnią z pracy tego lekarza, który mnie

operował. Ale ja, proszę pani, ani skargi nie złożyłam, ani nie chciałam, by ukarali tego biednego człowieka. Pan Bóg mnie uratował, niech i jemu wybaczy...

\*\*\*

- Prawie czterdzieści lat pracowałam w spółdzielczości inwalidzkiej jako główna księgowa. Bardzo kochałam moją pracę. Czasem przyjeżdżała inspekcja na kontrolę. Protokół z takiej wizytacji musiał być przedstawiony dyrekcji i zarządowi spółdzielni. Bardzo to było przyjemne, gdy przewodniczący komisji odczytywał na głos.

„To wcale nie jest protokół z kontroli, to list pochwalny dla głównej księgowej...”

A ja od razu dodawałam: - I dla pracowników księgowości, bo sama bym cudu nie dokonała.

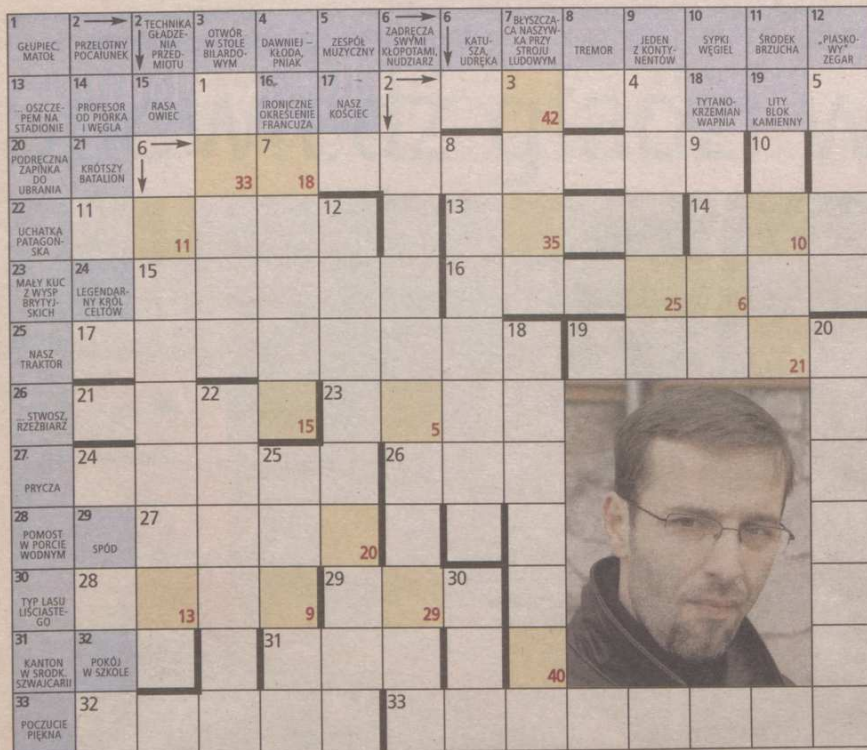
\*\*\*

Kiedyś ksiądz spotkał mnie na schodach.

„Jak tam? - pyta - Gołąbki już nakarmione? Pani tak pięknie karmi te ptaki, widziałem któregoś dnia... Pani je zaprasza, czule z nimi rozmawia...”

- Bo, proszę księdza - odpowiadałam - trzeba wszystko co jest na tym świecie kochać, zwierzęta, ptaki, ludzi...

Ale - czy pani to zauważyła? - ludzie nie zawsze miłości potrzebują. I niechętnie ją okazują. Niektórym nie podobają się, że karmię gołąbki, potrafią mnie za to nawet zwyzymslać... Gabriela Pawińska



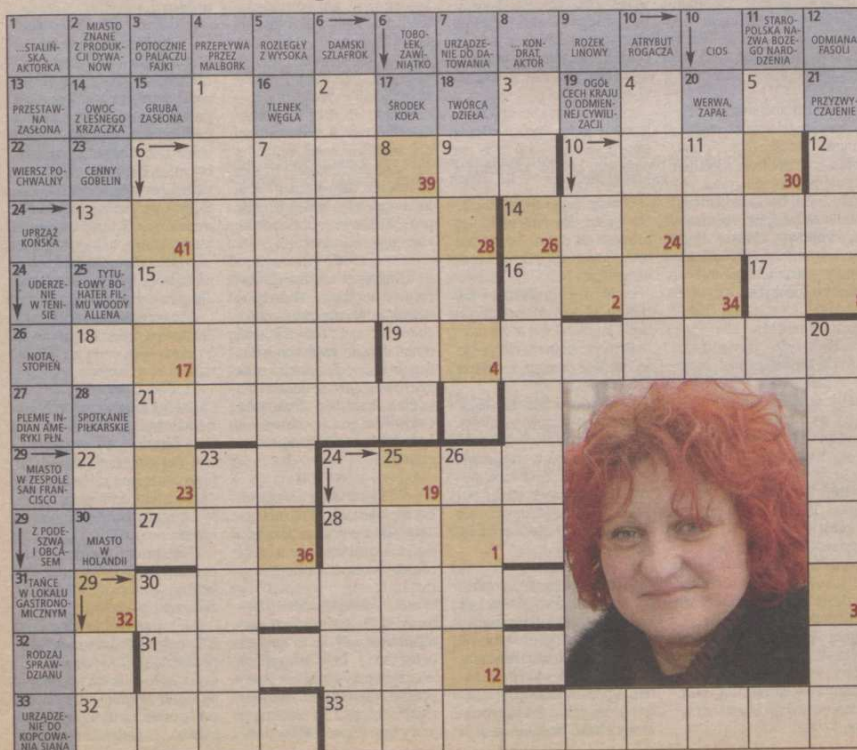
## Dla taty

## Dla mamy

Na naszej krzyżówkowej stronie przedstawiamy rodzinę Zielonków ze Słupska: Barbarę, Romana oraz dzieci Kornelię (z lewej) i Kacpra.



PH. APF/SAS



## Dla dzieci



### Rozwiązanie krzyżówki z 20 lutego

200 złotych otrzymuje pani Stefania Kałużna z Gdańska. Hasło brzmi: „Przysłowie to stare we wszystkim mieć miarę”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - za miejscowym wysyłamy pocztą. Literę z zaznaczonych kretek w prawym dolnym rogu (ze wszyst- kich trzech krzyżówek) utworzyć rozwiązanie. Wpiszcie je do kupo- nu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 4 marca 2005 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych. Chętnie sfotografujemy Twoją rodzinę. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 058 30 03 355.

### KUPON

### Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 | 12 |
| 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 |
| 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 |
| 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 |    |    |    |    |    |    |

(imię i nazwisko)

(adres)

# Nie musisz jechać w góry

Prac. graficzny - Krzysztof Krawczyk, IN. 3303.12

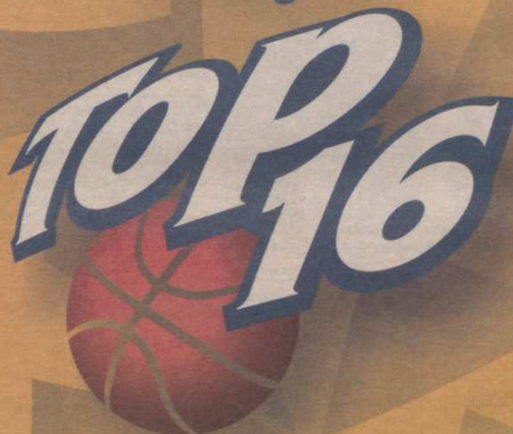
**PROKOM SOFTWARE SA  
GRATULUJE TRENEROM I ZAWODNIKOM DRUŻYNY**

**PROKOM  
TREFL  
SOPOT**

**AWANSU DO TOP 16  
ROZGRYWEK EUROLIGI**



**Euroleague**



**PROKOM  
SOFTWARE SA**

